Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Nr. 8567 | Lwów, niedziela 22 lipca 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Drugi dzień procesu o napad na pocztę przy ul. Głębokiej.

Przemówienia prokuratora i obrońców w procesie Nowaka.

Powitanie p. Wojewody Gołuchowskiego. - Znalezienie zwłok bankiera Loewensteina. - Ogólna mobilizacja w Meksyku. - Ludność Litwy obawia się wojny z Polską.

SZEFEM PROTOKOŁU DYPL. ZOSTANIE BRAT HR. PRZEZDZIECKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lipca. (st) Dotychczasowy dyrektor Protokołu dyplomatycznego w M. S. Z. hr Stefan **Przeździecki,** mianowany posłem Rzeczpospolitej przy Kwirynale, obejmuje urzędowanie w najbliższym czasie. Hr. Przeździecki piastował swoje dotychczasowe stanowisko **bez przerwy od początku 1919 r.** Według pogłosek szefostwo Protokołu dyplomatycznego obejmie dotychczasowy zastępca hr. **Reinold Przeździecki,** brat Stefana

—o—

POWITANIE NOWEJ WYCIECZKI POLAKÓW AMER.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lipca. (st). Dziś rano na dworzec główny **przybyła wycieczka 70 Polaków z Cleveland** (Stany Zj.). Na powitanie na dworzec przybyli przedstawiciele władz i wojskowości.

—o—

WIELKIE OSZUSTWO NA SZKODĘ MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lipca. (ps) Kontrola skarbowa w Katowicach wykryła **ogromne oszustwa na szkodę państwowego monopolu spirytusowego.** Fabryka wódek i likierów Skalla i Ska sprowadzała z rektyfikacji krakowskiej **wielkie ilości spirytusu denaturowanego,** którego cena za hektolitr wynosi 130 zł. Okazało się jednak, że jest to czysty spirytus „bongout" (cena za hektolitr 1.150 zł.) Monopol poniósł w ten sposób **stratę około 200.000 zł.** Fabrykę oraz 4 składy tej firmy opieczętowano.

—o—



WIDMO ZMARŁEGO EKS-NARZECZONEGO

(Do artykułu na str. 10-tej.)

Turcy chcieli by gościć Marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lipca. (st). „La République", dziennik wychodzący w Konstantynopolu jako francuskie wydanie tureckiego Djumhouriet, zbliżony do spraw zagr., podał 16 bm. fotografję Marszałka Piłsudskiego z tytułem: **Marszałek Piłsudski w Konstantynopolu".** Dziennik ten pisze: Zapowiedziane jest rychłe **przybycie do nas incognito Marszała Piłsudskiego.** Podróż ma być pozbawiona wszelkiego znaczenia politycznego.

W kołach politycznych o wyjeździe Marszałka do Turcji nic nie wiadomo ale notatka ta jest **echem życzeń kół tureckich,** które chciałyby skorzystać z ewentualnego przyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Rumunji i zaprosić go do Konstantynopola.

—o—

INSPEKCJA APTEK W JEDNEM Z WOJEWÓDZTW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lipca. (st) Departament służby zdrowia M. S. Z. dokona z polecenia gen. Składkowskiego w ciągu najbliższych dwóch tygodni **inspekcji aptek na terenie jednego z województw.** Termin inspekcji, oraz wybór województwa nie będzie podany do wiadomości publicznej, gdyż inspekcja nastąpi niespodziewanie.

—o—

AWANTURNICZA UCIECZKA ŻOŁNIERZY LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ.

Paryż, 20. lipca. (Tel. G. P.) „Petit Journal" donosi z Tunisu, że **dwaj żołnierze legji cudzoziemskiej skradli automobil należący do pewnego generała i zaczęli uciekać w stronę granicy,** którą chcieli przekroczyć w całym pędzie, ostrzeliwując placówki. Wywiązała się strzelanina, w czasie której jeden ze zbiegów **został zabity, drugi zaś wpadł wraz z samochodem do jeziora** i został ujęty.

—o—

Calles mobilizuje armję meksykańską.

Zapowiedź nowej walki z katolicyzmem.

MORDERCA OBREGONA JESZCZE NIE ZOSTAŁ STRACONY

Warszawa 20. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą z Londynu, że wczoraj prez. Calles zarządził mobilizację armji meksykańskiej. W odezwie wydanej przez siebie oświadcza, że **mobilizuje armję w celu ostatecznego zdławienia rewolty katolickiej.** Pod odezwą, która m. i. powiada **„zbrodniczy kler musi być wytępiony"**, podpisani są wszyscy członkowie rządu. **Calles nie wychodzi ze swego zamku strzeżonego przez cały bataljon wojska.** Z całego kraju dochodzą wiadomości o **nowych prześladowaniach katolików.** Rząd prowadzi jawnie agitację **podburzającą tłumy przeciw księżom katolickim.** Wzmocniona zostanie **ochrona osobista Callesa**, przyjaciele jego bowiem spodziewają się zamachów nań.

Meksyk, 20. lipca. (Tel. G. P.) Dalsze aresztowania w związku z zabójstwem Obregona kontynuowane są przez rząd Callesa. W ciągu dnia wczorajszego w Meksyku aresztowano 20 osób.

Meksyk, 20. lipca. (Tel. G. P.) **Projekt przeprowadzenia w sierpniu nowych wyborów na skutek zamordowania prez. Obregona został zarzucony. Zwołany ma być kongres meksykański na posiedzenie nadzwyczajne dla przedłużenia urzędowania obecnego prezydenta Callesa na okres 2 lat.**

Wiedeń, 20. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników z Meksyku stała komisja kongresu meksykańskiego zarządziła **9-dniową żałobę w całym kraju z powodu zamordowania Obregona.** Kongres zbierze się w dniu 20. lipca br. Czynione są dalsze aresztowania w związku z zamachem.

Morderca gen. Obregona zażądał natychmiastowego rozstrzelania go. Nie stanie on przed sądem doraźnym, lecz przed zwykłym sądem cywilnym. Dotychczas aresztowano 18 osób oskarżonych o udział w zamordowaniu Obregona.

Wicemin. Car rozpoczął wizytację więzień

OD ZWIEDZENIA WIĘZIENIA MOKOTOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 20. lipca. (st) Wiceminister sprawiedliwości p. Car zamierza akcję szczegółowej inspekcji więzień na całym terenie Rzeczypospolitej. Rozpoczął ją dziś od **przeglądu więzienia mokotowskiego w Warszawie.** Trwała ona kilka godzin. P. wiceminister zwiedził całe więzienie, rozmawiając obszernie z więźniami oraz z zarządem więzienia. Na podstawie obserwacji wydał wszelkie potrzebne zarządzenia celem stworzenia **sali gimnastycznej**, ażeby umożliwić więźniom ruch fizyczny. Na podstawie rozmowy z jednym z poważniejszych więźniów politycznych wiceminister doszedł do przekonania, **że administracja więzienia odnosi się do skazańców humanitarnie i ci powodów do skarg nie mają.** W najbliższych dniach **przystępuje wiceminister do wizytacji więzień na prowincji.**

Parlament rumuński zwołany

zostanie na 26 bm.

Bukareszt, 20. lipca. (Tel. G. P.) Rada ministrów postanowiła **zwrócić się do regencji z prośbą o zwołanie na dzień 26. bm. parlamentu, któremu zostanie przedłożony między innymi projekt ustawy** upoważniającej rząd do zaciągnięcia u pewnych grup finansowych Europy i Ameryki wskazanych w ustalonym już planie **pożyczki 250 miljonów dolarów**

Zwłoki Loewensteina wydobyto z morza

TRUP BANKIERA PŁYWAŁ Z PRZYMOCOWANĄ DO RĘKI „KARTĄ IDENTYCZNOŚCI".

Calais, 20. lipca. (Tel. G. P.) Pewien statek rybacki **wyłowił z morza zwłoki bankiera Loewensteina.** Zwłoki znajdowały się **w odległości 10 mil od przylądka Grisle. Na ręku trupa znaleziono przymocowaną na przegubie blachę z danemi, stwierdzającemi identyczność Loewensteina.**

Berlin, 20. lipca. (Tel. G. P.) Do pism tutejszych nadeszły szczegóły o **wyłowieniu** trupa Loewensteina w pobliżu Boulogne. Jak donosi korespondent paryski „Berliner Tageblattu", **trupa znaleziono przypadkowo w odległości 10 mil od brzegu przy Cap Grisnez. Znajdował się on już w stanie rozkładu.** Z tego powodu rybacy **wlekli trupa przez całą drogę po wodzie**, nie mogąc go wziąć do barki. **Trup po przewiezieniu do portu Calais został oddany pod ochronę policji.** Żonę bankiera Loewensteina zawiadomiono i wezwano do przyjazdu do Calais.

14 państw odpowiedziało na notę Kelloga

W SIERPNIU KELLOG PRZYBĘDZIE DO EUROPY.

Nowy Jork, 20. lipca. (Tel. G. P.) Do chwili obecnej **nadeszło 14 odpowiedzi na propozycję Kelloga** w sprawie zawarcia paktu antywojennego. Wszystkie odpowiedzi mają **charakter przychylny.** Brak jedynie odpowiedzi japońskiej, która spodziewana jest jutro. „New York Times" dowiaduje się, że **Kellog uda się w połowie sierpnia do Paryża celem podpisania paktu razem z ministrami spraw zagran. innych państw.**

Londyn, 20. lipca. (Tel. G. P.) Nawiązując do głosów innych dzienników w sprawie **przyłączenia się Rosji sowieckiej do paktu antywojennego**, „Times" oświadcza, że **lista sygnatarjuszy nie zostanie obecnie powiększona**, lecz że każdy naród może przyłączyć się do paktu przez **złożenie jednostronnej deklaracji.** Rosja sow. mogłaby wykorzystać ten **właśnie sposób**, unikając tem samem poruszania rozmaitych drażliwych kwestji, **jak sprawa uznania itp.**

Berlin, 20. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą z N. Jorku, że waszyngtońskie koła polityczne **uważają za konieczne przyłączenie się Sowjetów do paktu Kelloga**, podkreślając, że warunki paktu uniemożliwią prowadzenie polityki okrążającej w stosunku do Rosji, mimo wrogiego stanowiska zajmowanego przez Europę wobec Rosji.

MANEWRY SOW. NAD GRANICĄ POLSKĄ.

Moskwa, 20. lipca. (Tel. G. P.) W końcu sierpnia odbędą się na terenie ukraińskiego okręgu wojskowego niedaleko granicy polskiej **wielkie sowjeckie manewry wojskowe.** Obecny będzie komisarz wojskowy Woroszyłow.

CZŁOWIEK, ZMAGLOWANY PRZEZ WALEC DROGOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. lipca. (st). W Zagłębiu dąbrowskiem konie chłopskie spłoszone hukiem motoru walca, ugniatającego szosę, przewróciły wóz, na którym znajdował się jakiś przygodny pasażer. Dostał się on pod **ośmnastotonowy walec**, który zmiażdżył go na śmierć **wgniatając ciało w kamienie.**

KONKURS LETNI „GAZETY PORANNEJ"
KUPON Nr. 12.

P. PREMJER BARTEL W MARIENBADZIE.

Warszawa, 20. lipca. (Tel. G. P.) Wobec różnych wieści o „zakonspirowanym" wyjeździe p. Premjera Bartla PAT. wyjaśnia, że czas wyjazdu p. Premjera i miejsce jego urlopu zostały ustalone od dawna. Termin wyjazdu nie był podany, aby uniknąć oficjalnych pożegnań. P. Premjer Bartel **bawi w Marienbadzie, gdzie odbywa zaleconą mu przez lekarzy kurację. P. Premjer wróci do Warszawy między 5. a 10. sierpnia.**

DYMISJA P. SKOTNICKIEGO?

Warszawa, 20. lipca. (Tel. G. P.) Rozeszły się tu znów pogłoski o mającej w najbliższym czasie nastąpić dymisji dyrektora Depart. kultury i sztuki w min. oświaty p. **Skotnickiego.** Na jego miejsce lansują kandydaturę znanego literata p. Wilama **Horzycy**

NOWE POSELSTWA I KONSULATY POLSKIE.

Warszawa, 20. lipca. (Tel. G. P.) Przy układaniu nowego budżetu MSZ. na okres 1929/30 uwzględnione zostały kredyty na **nowe placówki dyplomatyczne w Lizbonie i Pekinie.** Pozatem **powstaną konsulaty polskie w Liverpolu, Algierze i Brukseli.**

USUWANIE HAKATYSTÓW Z PRZEMYSŁU G. ŚLĄSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

W roku bież. ma być pod naciskiem rządu przeprowadzona **gruntowna reorganizacja w Górnośląskim Związku Przemysłowców górniczo-hutniczych.** Kontrakt służbowy nacz. dyrektora Geisenheimera, Niemca (autora osławionego **apelu zaborczego** do głów nej kwatery niemieckiej), wygasa w grudniu br. i nie będzie odnowiony. Najpoważniejszym kandydatem na to stanowisko jest **Polak dr. Przybylski** b. prokurator z Małopolski wschodniej.

PROCES SZPIEGOWSKI W TARNOPOLU.

Tarnopol, 20. lipca. (Tel. G. P.) W tych dniach rozpocznie się przed tutejszym sądem karnym proces o szpiegostwo. Na ławie oskarżonych zasiądzie 10 osób narodowości ruskiej w tem jedna kobieta.

RABUNEK W PARYSKIEM POSELSTWIE CZESKIEM.

Paryż, 20. lipca. (Tel. G. P.) **Do tutejszego poselstwa czechosłowackiego wtargnęli włamywacze i pod groźbą użycia broni zrabowali 150.000 franków oraz biżuterję należącą do żony posła.**

PROCES O 111 MILJONÓW DOLARÓW.

N. Jork, 20. lipca. (Tel. G. P.) Wielki amerykański koncern stalowy „Steel Corporation" wytoczył wespół z 92-ma afiljowanemi przedsiębiorstwami proces rządowi St. Zjedn. **o wypłatę 111 miljonów dolarów.** Skarga trustu opiera się na fakcie, iż trust ten w ostatnich latach **nadpłacił podatków i danin łącznej wysokości 101,000.000 dol., do czego doliczyć należy 9 i pół miljona dol. procentów. Trust domaga się obecnie zwrotu tej sumy.**

Ludność Litwy zaniepokojona

pogłoskami o bliskiej wojnie z Polską.

Warszawa, 20. lipca. (Tel. G. P.). W związku **z oświadczeniem prezydenta Litwy kow., które ludność litewska uważa za równoznaczne ze stanem wojny z Polską nadchodzą wiadomości, że nastrój ludności pogorszył się w ciągu ostatnich 2 dni, a kurs lita uległ** zniżce.

LITEWSCY SKAUCI Z POLSKI — SZAULISAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 20. lipca. (st) Przed kilku dniami na skutek zezwolenia władz **polskich** udał się na teren Litwy kowieńskiej **oddział skautów** litewskich złożony z 40 osób. Drużyna ta została przez władze litewskie odesłana do Koszedar, gdzie zorganizowano dla niej kurs wojskowy **typu szaulisów.**

PIJANY OFICER LITEWSKI ZASTRZELIŁ ŻOŁNIERZA.

Wilno 20. lipca. (Tel. G. P.) Na odcinku granicznym Hołm, jeden z oficerów litewskich najzupełniej **pijany** zarzucił szeregowcowi Stambulisowi, że chciał uciec do Polski. Gdy ten zaprzeczył, oficer wyjął rewolwer i zastrzelił Stambulisa.

LITWA CHCE ZOSTAĆ MONARCHJĄ?

Ryga, 20. lipca. (Tel. G. P.) „Jaunakas Sinas" donosi z Kowna: W litewskich kołach politycznych szeroko komentowana jest charakterystyczna ankieta, którą z inicjatywy jakiejś **nieznanej grupy oficerów** rozesłano wybitnym przedstawicielom armji litewskiej. Ankieta m. in. zapytuje o zdanie co do **wyboru prezydenta Smetony dożywotnim prezydentem Litwy,** co do reorganizacji najwyższych władz państwowych na zasadach **dynastycznych, co oznaczałoby stworzenie monarchji.** Ankieta ta uważana jest za krok przygotowawczy **ku zmianie ustroju państwowego.**

ODWOŁANIE POSŁA PATKA?

Warszawa, 20. lipca. (Tel. G. P.) „Gazeta Poranna — dawniej 2 grosze" przyposi sensacyjną wiadomość **o odwołaniu posła polskiego przy rządzie sowjeckim Patka i zamiarze przydzielenia go do służby w Centrali MSZ.** Jednocześnie miałby nastąpić cały szereg przesunięć na stanowiskach dyplomatycznych.

—o—

ŚMIERĆ W TATRACH.

Zakopane, 20. lipca. (Tel. G. P.). Dziś z Małego Koziego Wierchu, ze ściany północnej spadł razem ze skruszałą płytą ze znacznej wysokości jeden z najlepszych polskich taterników Jerzy Neperowski, kupiec z Poznania. Ciało jego zostało rozbite na miazgę.

—o—

DZIECKO, ZAGRYZIONE PRZEZ SZCZURY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. lipca. (st.). W miejscowości Neuhaus na Śląsku niem. stado zgłodniałych szczurów napadło na 9-miesięczne niemowlę i zagryzło je na śmierć.

—o—

STRESEMANN BĘDZIE POPIJAŁ APOLITYCZNY „SPRUDEL".

Berlin, 20. lipca. (Tel. G. P.). Dzienniki zamieszczają komunikat półurzędowy, zaprzeczający wiadomości, jakoby Stresemann, udający się do Karlsbadu, miał przeprowadzić tam ważne rokowania polityczne z ministrami spraw zagr. Czechosłowacji i Rumunji. Pobyt Stresemanna w Karlsbadzie ma mieć charakter czysto prywatny i wypoczynkowy.

Waldemaras dostał od Niemiec ostrzeżenie

BY ZANIECHAŁ PROWOKOWANIA POLSKI.

Londyn, 20. lipca. (Tel. G. P.) „Times" donosi, że po **naradzeniu się z rządem angielskim rząd niemiecki zwrócił się do Waldemarasa z ostrzeżeniem, aby nie obstawał przy swojem dotychczasowem stanowisku względem Polski.**

Wielka eksplozja chemikalji w Kownie

z powodu silnych upałów.

Kowno, 20. lipca. (Tel. G. P.). Okropne upały spowodowały tu w centralnym składzie medykamentów **groźną eksplozję,** która cudem tylko nie stała się **przyczyną olbrzymiej katastrofy.** Gdy robotnicy zajęci byli przelewaniem eteru z jednego wielkiego balonu do drugiego, **nastąpił wybuch** pod wpływem nadzwyczaj silnych promieni słonecznych. Kilka osób zajętych w pracowni zostało okropnie poparzonych. **1 pracowniczka zmarła skutkiem ran.** Straży pożarnej udało się opanować ogień, który na wypadek przedostania się do wielkich składów medykamentów i benzyny spowodować mógł **eksplozję w skutkach nieobliczalną.**

—o—

Zinowiew i Kamieniew zasiądą w Kremlu

GDZIE ZASTĄPIĄ ŁUNACZARSKIEGO I KUJBYSZEWA.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 20 lipca.

Moskwa ma obecnie nielada sensację, a to znaczne **zmiany w składzie rządu** i — co budzi jeszcze większe zainteresowanie — przewidziany powrót niedawnych zesłańców - opozycjonistów, — **do władzy.** Wedle informacji, otrzymywanych z wiarygodnego źródła, dłuższa walka między komisarzem oświaty **Łunaczarskim** a szefem komisarjatu gospodarstwa ludowego **Kujbyszewym,** zakończyła się **porażką** obydwóch członków „Sownarkomu", którzy też **zostaję zwolnieni** z tych stanowisk, Najciekawszą m. i. jest dalsza wiadomość, wedle której **spadek po Łunaczarskim obejmuje Kamienew,** a po Kujbyszewie — niedawny przywódca opozycji **Zinowjew.** Łunaczarski i Kujbyszew natomiast otrzymują nowe mianowania **w dyplomacji sowieckiej,** a. to w charakterze posłów zagranicznych, zwłaszcza, że wśrod zagranicznych reprezentantów bolszewickich już oddawna projektowano liczne przesunięcia.

STALIN OBJEŻDŻA ROSJĘ.

Moskwa, 20. lipca. (Tel. G. P.). Stalin udał się w podróż agitacyjną. Ma objechać Leningrad, Charków, Rostów, i Tyflis. Wszędzie wystąpi z przemówieniami agitacyjnemi.

Łuna pożarów nad wsiami.

ZNOWU SPŁONĘŁY DWIE WSI. — W JEDNEJ Z NICH SPALIŁO SIĘ DZIECKO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 20. lipca. (st) We wsi Medwedów powiatu pułaskiego, gdy wszyscy mieszkańcy byli w polu zajęci robotami, wybuchł pożar, który **w ciągu godziny strawił 10 budynków mieszkalnych i 60 gospodarczych.** Spłonął również inwentarz żywy i martwy. Szkody wynoszą **przeszło 200.000 zł.**

Warszawa 20. lipca. (st) Wczoraj we wsi Niegolce w wileńskiem wybuchł pożar. Płomienie szybko ogarnęły całą wieś. Pastwą pożaru **padło 30 gospodarstw** z żywym i martwym inwentarzem. Podczas pożaru spaliło się sześcioletnie chore dziecko.

POLICJANT MA PŁACIĆ ZA MUNDUR?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 20. lipca. (st) Komendant policji wydał do Komisarjatów okólnik, w którym zawiadamia funkcjonarjuszy, że mundury letnie mogą nabywać po 18 zł. w 3 ratach. Fakt ten wywołał w prasie warszawskiej żywą dyskusję, **czy policjant ma za własne pieniądze pokrywać tego rodzaju koszta odzieżowe.**

5 OSÓB SPŁONĘŁO W AUCIE.

Bajonne, 20. lipca. (Tel. G. P.) W automobilu, który spłonął wczoraj na drodze do Bayonne znajdowało się **5 osób. Wszystkie skutkiem poparzeń zmarły.**

—o—

FRANCUSKO - LITEWSKI UKŁAD HANDLOWY.

Paryż 20. lipca. (Tel. G. P.) Minister Bokanovsky i poseł litewski podpisali dziś prowizoryczny modus vivendi handlowy między Francją a Litwą.

—o—

ANGLJA PRZYJĘŁA PROJEKT KELLOGA.

Londyn, 20. lipca. (Tel. G. P.). Anglja przyjęła zmieniony projekt paktu Kellega, żądając zaproszenia wszystkich państw Ligi Nar i zastrzegając sobie swobodę **działania w obronie niektórych krajów.**

—o—

I JAPONJA SIĘ ZGADZA.

Tokio, 20. lipca. (Tel. G. P.) Rząd japoński wręczył charge d'Affaires Stanów Zjedn. w Tokio, p. Neville notę stanowiącą odpowiedź na amerykańską propozycję paktu wojennego. Nota japońska zawiera podobno całkowitą i bez zastrzeżeń aprobatę propozycji amerykańskiej.

—o—

WOJNA DOMOWA W BUŁGARJI?

Belgrad, 20. lipca. (Tel. G. P.). Nadeszły tu prywatne wiadomości, że w Bułgarji wybuchły **zorganizowane walki pomiędzy bandami komitadżi.** Walki przerzuciły się na inne ugrupowania polityczne, wskutek czego **miało przyjść do ogólnej wojny domowej.** Potwierdzenia tych wiadomości na razie brak.

—o—

PRZEGLĄD FLOTY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 20. lipca. (Tel. G. P.). Hindenburg oraz Groner wyjeżdżają w pierwszych dniach sierpnia do Kilonji, aby wziąć udział w manewrach floty, które odbędą się tam w dniach od 6 do 9 sierpnia br.

—o—

POD POZOREM ŚPIEWU POLITYKA „ANSCHLUSSU".

Wiedeń, 20. lipca. (Tel. G. P.). Dziś przybył tu z okazji zjazdu śpiewaków niemieckich wiceminister spraw wewn. Rzeszy Severing. Oczekują przyjazdu prez. Reichstagu Loebego. Zjazd przybiera coraz bardziej cechę **wielkiej manifestacji „anschlussowej".** Na głównych ulicach miasta ogromny ruch

—o—

ZWROT W SENSACYJNEJ SPRAWIE INŻ. LUDWIGA.

Berlin 20. lipca. (Tel. G. P.) W sensacyjnej sprawie o szpiegostwo lotnicze, w którą wmieszany został inż. Ludwig, podejrzany **o wydanie Sowjetom tajnych dokumentów z zakresu niemieckiej techniki lotniczej, zaszedł nagły zwrot. Okazało się, że list, który inż. Ludwig otrzymał po przyjeździe do Berlina od ambasady sowjeckiej jest sfałszowany.**

—o—

KATASTROFA SAMOLOTU HISZPAŃSKIEGO.

Madryt, 20. lipca. (Tel. G. P.) Samolot wojskowy spadł ze znacznej wysokości. Pilot i pasażerowie ponieśli śmierć.

—o—

ZAMKNIĘCIE PARLAMENTU EGIPSKIEGO.

Kair, 20. lipca. (Tel. G. P.) Dziś rano policja opieczętowała pałac parlamentu, który strzeżony jest na zewnątrz. W Egipcie panuje wielkie wzburzenie z powodu rozwiązania parlamentu. Rząd wysłał silne oddziały wojsk do miejscowości, w których należy się obawiać demonstracji.

—o—

Strzały armatnie na ul. Piaskowej.

HURAGANOWY OGIEŃ. — POŻAR W GISERNI SALMANA. — NIEDOŁĘSTWO MAGISTRACKIEJ POLICJI BUDOWLANEJ. — CZAS SKOŃCZYĆ Z PLAGA ULICY PIASKOWEJ.

Lwów, 31. lipca.

W czwartek przed 10 godziną wieczorem mieszkańcy ulicy Piaskowej zaalarmowani zostali

silnemi detonacjami,

przypominającemi **huraganowy ogień armatni.** Równocześnie z małej **przybudówki do dawnej Wolnej Akademji malarskiej)** przy ul. Piaskowej 11 zaczęły się wydobywać **słupy ognia i dymu.**

W ubikacji tej znajduje się **gisernia niejakiego Salmana.** Właściciel oddawna praktykowanym sposobem **napalił w hutniczym piecu** i zamknąwszy drzwi na trzy kłódki poszedł do domu, **pozostawiając swoją „fabrykę"**

bez dozoru.

Od żaru paleniska zajęły się drewniane **stropy i podłoga.** Ponieważ pożar zagrażał **całemu budynkowi Akademji** i sąsiednim willom, mieszkańcy jeszcze przed przybyciem Straży pożarnej **rzucili się**

na ratunek

Wywalono drzwi „fabryki" i **pewna dzielna służąca weszła w kłęby dymu,** zalewając ogień wodą, którą **znosili sąsiedzi.** Straż pożarna, która **przybyła w 10 minut po zaalarmowaniu,** wykazując **niezwykłą sprawność,** dokończyła gaszenia ognia. Pokazało się wówczas co było

powodem detonacji.

Oto p. Salman **przetapiał w swej giserni stare patrony karabinowe i całe „czopki" szrapneli i granatów.** Jeden z takich znalezionych w kącie granatów złożono jako **dowód w Redakcji „Gazety Porannej".**

Pożar i kanonada

na ulicy Piaskowej, które mogły się **skończyć katastrofalnie,** gdyby wypadek zdarzył się **w późniejszych godzinach nocnych,** nasuwa **smutne refleksje** na temat **niedołęstwa magistrackiej policji budowlanej.**

Mieszkańcy ul. Piaskowej parę razy **odnosili się do Magistratu z zażaleniem** na Salmana, który dniami i nocami **okurza ich dymem swej giserni,** umieszczonej

w nieodpowiedniej ubikacji,

bez komina i nie odpowiadającej **przepisom budowlanym i ogniowym.** Z nieznanych powodów **Magistrat nie reagował na te skargi.** Może pożar ostatni **zwróci uwagę miarodajnych czynników** na p. Salmana i jego

tajemniczą fabrykę.

Wojskowość miasta miałaby tu także coś do powiedzenia, **bo przetapianie amunicji** i nadzór nad nią należy **do jej kompetencji.** Czas chyba, ażeby władze zamknęły budę p. **Salmana,** będącą utrapieniem i postrachem mieszkańców ulicy Piaskowej.

Dodać należy, że jak nas informują, p. Salman podobno ani **niema koncesji na prowadzenie owej „fabryki", ani nie opłaca od niej żadnych podatków.** „Fabryka" jest to poprostu ciasna izba z wykopanym dołem, pełna gratów, desek itp. Na piecu, w którym się codziennie pali, **właściciel położył sobie deski** i spokojnie wyszedł na miasto, twierdząc, że skoro przez tyle lat nie było pożaru, to go i nie będzie (!).

Za tego rodzaju bezczelne lekceważenie przepisów władz i bezpieczeństwa publicznego winien p. Salman zostać **pociągnięty do surowej odpowiedzialności.**

—o—

MORONES INSPIRATOREM ZAMORDOWANIA OBREGONA.

Wiedeń, 20. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników z Meksyku, przypisuje się tam inicjatywę zamordowania generała Obregona **ministrowi handlu Moronesowi.** Obregon nosił się z zamiarem zniesienia autonomji gminnej z powodu czego zraził sobie partję robotniczą. Ze względu na przynależność Moronesa do tejże partji, obecnie powstała wersja o współdziałaniu Moronesa w zamordowaniu Obregona. Morones uważany jest za wroga kościoła jeszcze radykalniejszego, aniżeli Calles.

—o—

Tygrys w strachu przed lepem na muchy.

Londyn, w lipcu.

(e) Że wystarczy poznać piętę achillesową wroga, żeby odnieść nad nim zwycięstwo, stwierdził raz jeszcze słynny podróżnik angielski Vierties. Nieustraszony badacz Indyj kilkakrotnie w życiu przemierzył dżungle, uzbrojony w dzień w doskonałą strzelbę, **w nocy zaś — w lep na muchy.**

— Nie wiem, co to strach przed napaścią tygrysa w nocy—opowiada Vierties—odkąd przekonałem się, że **tygrys ma wstręt do wielu rzeczy,** a zwłaszcza nie znosi **dotknięcia czegoś lepkiego.** Kładąc się na spoczynek otaczam obozowisko kilkakrotnie **paskami lepu na muchy.** Czuję się wtedy bezpieczniejszy, niż za najwyższym murem. Żaden tygrys, a znam tygrysy bardzo dobrze — **dotknąwszy końcem łapy lepu,** nie odważy się stąpać całą stopą. Mruczy gniewnie i odchodzi.

Wynalazek pana Vierties jest rzeczywiście zdumiewający, o ile nie należy do kategorji t. zw. „łaciny myśliwskiej" spotęgowanej sezonem kanikularnym...

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

W sprawie afery poborowej we Lwowie.

GŁÓWNI PODEJRZANI ZDOŁALI SIĘ SALWOWAĆ UCIECZKĄ.

Lwów, 20. lipca.

(?) Wczoraj donieśliśmy o wykryciu we Lwowie **afery poborowej.** Notatkę naszą opatrzyliśmy **zastrzeżeniami,** które, jak się okazuje, były usprawiedliwione. Sprawa przedstawia się następująco:

Na podstawie doniesień żandarmerja wojskowa wszczęła **dochodzenia.** Niestety przystąpiono do tej sprawy zbyt nagle, niezachowując wskazanej w tych wypadkach ostrożności, co sprawiło, że **główni winowajcy zdołali się ukryć.** Następstwem tego było, iż kilku aresztowanych musiano braku dowodów niebawem wypuścić na wolność.

—o—

Pamiętniki potwornego mordercy kobiet zwanego „niemieckim Landru".

CYNICZNE WYZNANIA KRWAWEGO ZBOCZEŃCA KAROLA GROSSMANNA. — 25-KROTNIE KARANY ZA ZBRODNIE SEKSUALNE. — NIESŁYCHANE SZCZEGÓŁY SADYSTYCZNYCH OKRUCIEŃSTW. — SZAŁ KRWI. — CZĄSTKI OFIAR W KANALE. — ODPOCZYNEK OBOK POKRAJANEGO KADŁUBA KOBIECEGO.

Berlin, w lipcu.

(e). W fachowem niemieckiem piśmie „Gerichtsaal", kryminolog dr. **Thoma** publikuje obecnie **pamiętniki jednego z najstraszniejszych zbrodniarzy świata**

Karola Grossmanna,

wobec którego zbrodni wprost bledną **czyny słynnego Landru.**

Karany on był 25-krotnie za najrozmaitsze zbrodnie, spełnione po większej części na tle

zwyrodnienia seksualnego.

Jako 24-letni mężczyzna dokonał **gwałtu na 4-letniem dziecku,** poczem powtarzał te bezeceństwa **na nieletnich** wielokrotnie. Dopuszczał się także

sodomji.

Wreszcie po odsiedzeniu 15 lat w więzieniu, wypuszczony na wolność, osiedlił się w Berlinie i tam dopiero, w tem wielkiem środowisku począł uprawiać swe **niesłychane,**

masowe zbrodnie.

Po ostatecznem uwięzieniu go, zgłosiło się mnóstwo świadków, którzy zeznali, że oddawna już z mieszkania jego **dochodziły częste**

wołania o pomoc.

Zbrodniarz, którego dusza przedstawia **istną piekielną otchłań,** opowiada w swych pamiętnikach o szczegółach wielu popełnionych przezeń morderstw.

„Olgę, pisze — między innemi — poznałem, gdy modliła się w kościele. Początkowo nie chciała ze mną rozmawiać, ale po długich namowach wreszcie zgodziła się i **poszła do mnie. W nocy zamordowałem ją".**

Opowiada następnie o innej dziewczynie, którą w chwili poznania nie mógł zaprowadzić do siebie, gdyż **nie zdążył jeszcze**

usunąć kości

po zamordowanej Oldze. — Po kilku dniach jednak i ona pada ofiarą zwyrodniałych chuci zbrodniarza. Opisuje on walkę, jaką stacza z nieodpartą siłą, która popycha go do zbrodni.

„Musiałem widzieć krew"!

Musiałem upoić się jej widokiem! Czułem już, że się nie przezwyciężę. Wówczas chwyciłem przygotowany zawczasu ostry nóż kuchenny i **jednem cięciem**

przerżnąłem śpiącej gardło.

Nazajutrz rano po pokrzepiającym spokojnym śnie, wziąłem się do usuwania śladów zbrodni. **Oddzieliwszy więc ciało od kości,** pokrajałem je **na drobniutkie cząstki,** które następnie począłem wrzucać **kawałkami do ustępu,** powtórzyłem to kilkanaście razy, **spuszczając za każdym razem wodę.** Kości wrzucałem także częściami do kanału i zajęcie to przynosiło mi

niewypowiedzianą rozkosz".

W chwili wkroczenia policji do pokoiku Grossmanna, zastano go **nagiego i zbroczonego krwią w łóżku,** na drugiem łóżku spoczywały również nagie i prawie

poćwiartowane

zwłoki jakiejś młodej dziewczyny. **Nogi jej były już oddzielone od tułowia.**

Pod łóżkiem znaleziono **dwie odcięte ręce kobiece,** oprócz tego kilka jeszcze podobnych szczątków ludzkich i resztki **spalonej odzieży kobiecej.** Ze śladów tych wynikało, że Grossman **w ciąg 3 ostatnich tygodni zamordował conajmniej 3 dziewczyny.**

W ten sposób wyjaśniła się zagadka znajdywanych w kanałach berlińskich od dłuższego czasu rozmaitych części ciał kobiecych.

HOTEL DLA KOBIET POSZUKUJĄCYCH PRACY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. lipca. Tow. Ochrony Kobiet buduje w Warszawie specjalny hotel w związku z napływem do Warszawy kobiet, poszukujących pracy, którym trudno jest uzyskać zajęcia. Hotel znajdować się będzie przy ul. Mokotowskiej 59.

—o—

Proszę o głos.

BARBARZYŃSKI ŻART.

Lwów, 21. lipca.

Ku przestrodze publiczności uczęszczającej do restauracji na Pohulance, podajemy opis faktu, który tam zdarzył się we wtorek dn. 17 o godz. 9-tej wieczorem. Znana w szerokich kołach naszego miasta p. C przy wsiadaniu do auta została oblaną cuchnącym płynem, wylanym z okna I piętra, gdzie mieszczą się gabinety restauracyjne. Mimo śledztwa nie udało się dojść, kto był sprawcą tego obrzydliwego, niekulturalnego czynu, który kwalifikuje się sam przez się.

W obawie, że zachęcony bezkarnością dowcipniś z Pohulanki, może powtórzyć swój barbarzyński żart, przestrzegamy publiczność, aby miała się na baczności. Leży w interesie zarządu restauracji jak najprędsze wykrycie owego niebezpiecznego ptaszka i oddanie go w ręce policji.

Drugi dzień sądu doraźnego nad ukr. sprawcami napadu na pocztę

Urzędniczki poczt. rozpoznają napastników i opisują przebieg ich akcji.

Lwów 21. lipca.

(?) Drugi dzień sądu doraźnego przeciwko sprawcom zamachu na pocztę rozpoczął się z półgodzinnem opóźnieniem. Przed początkiem rozprawy adw. Hankiewycz w imieniu ławy obrońców zawiadamia Trybunał o zmianie, jaka nastąpiła wśród obrońców, mianowicie Ordyńca obecnie broni adw. Starosolski, Myroża — dr. Hankiewycz, Kaczmarskiego — jego obrońca dr. Prysłupski.

Właściwa rozprawa rozpoczęła się przemówieniem adw. dra **Głuszkiewycza, który zaczepił kompetencję Sądu doraźnego**, a to z powodów: 1) Ogłoszenia o sądzie doraźnym nie były we Lwowie w prawidłowy sposób podane, na co obrońca powołuje świadków: p. Neumanna, b. prezydenta Lwowa, wiceprezesów: Stahla, Schleichera Obirka i starostę grodzkiego dra Reinlendera. 2) Z powodu spóźnionego terminu dochodzeń prokuratura dowiedziała się o zamachu 4. lipca, dochodzenia trwały do 18. lipca. **Wedle ustawy postępowanie winno trwać nie dłużej niż 14 dni.** Dochodzenia wobec tego miały się ukończyć najpóźniej 17. lipca, a dopiero 18. lipca Prokuratura postawiła wniosek o sądzie doraźnym. Dzień, w którym p. Prokurator dowiedział się o zamachu, musi być wliczony do 14-dniowego terminu, bo innej interpretacji kodeks nie zna.

Adw. dr. Starosolski popiera wniosek kolegi i dodaje, że z dochodzeń wynika, iż **oskarżeni są członkami U. O. W., która z orężem w ręku stara się wskrzesić samodzielne państwo ukraińskie (!).** Czyn ten więc podpada pod **przestępstwo zdrady głównej z par. 58 a nie pod par. 190 traktujący o rabunku.**

Prokurator w odpowiedzi stwierdza, że **ogłoszenie o sądach doraźnych nastąpiło w sposób prawidłowy.** O czynie dowiedział się 4. lipca. Ustawa przewiduje 14-dniowy **okres, który też został dotrzymany.** (Wedle par. 6 pierwszy dzień nie wchodzi w rachubę.) Co do wniosku dra Starosolskiego prokurator twierdzi, że **osądzenie zbrodni należy wyłącznie do prokuratora i on o tej sprawie decyduje. Twierdzenie, jakoby napad rabunkowy był organizowany przez UOW. jest gołosłowne i niczem nie poparte.**

Z kolei mec. dr. Głuszkiewycz drobiazgowo rozstrząsa ustawę o sądzie doraźnym, mówiąc, że tam decydują nie dnie ale godziny. — Pierwszy dzień powinien być wliczony do 14-dniowych dochodzeń.

Dr. Hankiewycz polemizuje ze słowami prokuratora, że twierdzenie, jakoby napad był organizowany przez UOW. jest gołosłowne. W policji pod fotografjami oskarżonych widnicją podpis „polityczny". (Śledztwo prowadziła 5 brygada polityczna.)

Po przemówieniach obu stron Trybunał udał się **na naradę, która trwała więcej niż godzinę.** Po naradzie przewodniczący odczytał uchwałę Trybunału, która **nie uwzględnia wniosków obrony, bo wiem wszystkie przepisy były należycie respektowane,** wniosek prokuratora na sąd doraźny **został w przepisowym czasokresie podany,** zaś **co do kwalifikacji czynu to sprawa ta należy wyłącznie do prokuratora i prokurator może ścigać oskarżonych tak za zbrodnię rabunku jak za zbrodnię zdrady głównej.**

Kierowniczka poczty zeznaje.

W tem miejscu zarządził przewodniczący 15-minutową przerwę. Po przerwie wchodzi na salę świadek **Michalina Tustanowska, kierowniczka filji pocztowej Nr. 13.,** zaprzysiężona. Opowiada o zajściu z 3. lipca następująco

W drugiej ubikacji przy kasie pracowała w towarzystwie Kowalczykównej i Dobrostańskiej. W dniu napadu właśnie w tym pokoju znajdowały się owe urzędczki i inkasent Weinstock. W kasie była **gotówka**

49.400 zł.,

która miała być odwieziona do gł. urzędu pocztowego.

W pierwszym pokoju pracowała Lubieniecka i Czerwińska. 5 minut po 6-tej siedziała Tustanowska przy biurku, licząc gotówkę. Okienko było zamknięte. Jakiś osobnik prosił Dobrostańską, by **przyjęła mu przekaz pieniężny.** Dobrostańska odmówiła, gdyż było po 6-tej. W tem wpadł do pokoju jakiś człowiek

z rewolwerem w ręku,

przebiegł parę razy przez pokój krzycząc: Oddaj pieniądze! Kowalczykówna zawołała: **A to warjat!** Tustanowska zdała sobie natychmiast **sprawę, że to jest napad** i starała się zasłonić szufladkę z gotówką. Osobnik ów przypadł do niej **i przyłożył jej rewolwer do piersi i starał się odepchnąć ją od szuflady. Ona poczęła krzyczeć. W tem wpadł jakiś drugi osobnik w masce, także z rewolwerem w ręku,** przyłożył świadkowi rewolwer do skroni, ale świadek mimoto dalej krzyczał. Również Dobrostańska krzyczała. **Kowalczykówna upadła pod stół i zemdlała.**

Przewodniczący: A co robił Weinstock?

Świadek: Schował się za szafę i wyszedł dopiero, gdy sprawcy uciekli. Wtedy wybił łokciem szybę i począł wołać: „Ratunku, rabują".

Przew.: Przypatrywała się pani sprawcom?

Św.: Tak.

Próba agnoskowania.

Przew.: Czy byłaby pani w stanie obecnie ich poznać?

Św.: Tak!

Przew.: Oskarżeni, proszę wstać.

Następuje chwila ciszy. Tustanowska przypatruje się kolejno wszystkim oskarżonym, w końcu **wskazuje na Myroża i szofera Sztokałę.**

Przew.: A Kaczmarskiego i resztę widziała pani?

Św.: Nie.

Przew.: Czy pani jest pewna, że ci dwaj wpadli wówczas do pokoju? Na policji bowiem wskazała pani na innego.

Świadek się waha, twierdzi jednak nadal, że do pokoju wpadli Sztokała i Myroż.

Przew.: Na policji **wskazała pani na Skickiego.** Świadek jeszcze raz przypatruje się wszystkim oskarżonym, **cofa swe pierwotne zeznanie i wskazuje na Skickiego.**

Św.: Pomyliłam się. Stanowczo Skicki, jestem bowiem krótkowidząca.

Przew.: Więc pierwszy wpadł Skicki, a drugi kto?

Św. A drugi Myroż. Tylko był w masce i miał okulary.

R. Angielski: Powiedział: „Oddaj pieniądze?".

Św.: Tak. Mówił to trzy razy z rzędu.

R. Angielski: Nie wykonał żadnego ruchu?

Św.: Z rewolwerem w ręku odpychał mnie od szuflady.

Następują pytania obrońców.

Dr. Wołoszyn: Który z nich pierwszy wpadł?

Św.: Skicki.

Dr. Wołoszyn: Krzyczeli po polsku?

Św.: Tak.

Dr. Wołoszyn: Poczem pani ich poznaje?

Św.: Po twarzy.

Nastraszony bandyta.

Dr. Hankiewicz: Jakie wrażenie czynił na pani ten, który pierwszy wpadł?

Św.: Że to warjat. Następnie, że **bandyta.**

Dr. Hankiewicz: Czynili wrażenie zawodowych bandytów?

Św.: Nie. Zawodowi bandyci mogli użyć siły, a ja przecież słaba kobieta.

Dr. Hankiewicz: Czy on był nastraszony?

Św.: Tak, zdaje się. Później doszłam do przekonania, że **był bardzo zdenerwowany,** bo nie wiedział, jak się wziąć do rzeczy.

Dr. Hankiewicz: Weinstock wybił szybę, jak uciekli?

Św.: Tak. Ten jedyny mężczyzna **schował się za szafę,** a jak uciekli, to **niepotrzebnie wybił szybę.**

Dr. Głuszkiewicz: Pani nie straciła przytomności, tylko się zlękła?

Św.: Lękałam się o pieniądze i panowałam nad sobą. Później dopiero **nastąpiła reakcja.**

Dr. Głuszkiewicz: Władze spostrzegawcze pracowały u pani normalnie?

Św.: Tak.

Dr. Głuszkiewicz: A co robił drugi?

Świadek: Drugi nie biegał, tylko przyłożył mi rewolwer do skroni. Nie szukali po szafach, a obecność tego drugiego trwała **wszystkiego kilka sekund.**

Dr. Głuszkiewicz: Kiedy pierwszy przyłożył pani rewolwer do piersi, patrzała pani na niego i on patrzył na panią. **Była to walka woli.** Jakie pani ma wrażenie, czy on panią pokonał, czy pani jego pokonała?

Świadek: Ja jego pokonałam!

Konfrontacja udała się, mimo zmiany miejsc.

Ponieważ zeznania świadka odnośnie do pierwszego, który wpadł do biura pocztowego, nie były dość pewne, adw. dr. Wołoszyn odniósł się do Trybunału, by **zarządzono pod nieobecność Tustanowskiej inne rozmieszczenie oskarżonych na ławie,** a następnie po raz wtóry przeprowadzono konfrontację. Trybunał przychylił się do prośby adwokata. **Oskarżeni pozmieniali miejsca,** Skicki schował wykładany biały kołnierz, poczem wezwano świadka. Tustanowska po chwilowem wahaniu się z całą stanowczością **wskazała na Skickiego, jako na pierwszego sprawcę, który wbiegł do biura, zaś na Myrosza jako na drugiego.**

Skicki powtórnie rozpoznany.

Następnie przesłuchano **Kazimierę Dobrostańską,** urzędniczkę pocztową przy ul. Głębokiej.

Przewodn.: Gdy sprawcy wpadli, co pani robiła?

Świadek: Stałam i płaciłam pieniądze Weinstockowi.

Przewodn.: Proszę opisać zajście.

Świadek: Jeden wpadł do pokoju z rewolwerem w ręku, przeszedł parę razy przez pokój i mówił: „dawaj pieniądze". **Tustanowska zasłoniła ręką szufladę i zaczęła krzyczeć. Następnie wpadł drugi.**

Przewodn.: Co on robił?

Świadek: Nie wiem, nie widziałam.

Przewodn.: Jak zachowała się Kowalczykówna?

Świadek: Kowalczykówna krzyknęła: „Kierowniczko, warjat!" i zemdlała.

Przew.: Mogłaby pani agnoskować sprawców?

Świadek: Tak.

Przypatruje się oskarżonym, w końcu **wskazuje na Skickiego**, a co do Myroża twierdzi, że **z twarzy go nie poznaje, ale z wyglądu zdaje się, że to ten.**

Przew.: A jak wyglądali i jak ubrani byli sprawcy?

Świadek: Pierwszy miał na głowie okrycie i był w gumowym płaszczu, drugi miał **ciemne okulary.**

Dr. Hankiewycz: Drugiego poznaje pani tylko z wyglądu? A jakie on miał okulary?

Świadek: W ciemnej oprawie.

Dr. Hankiewycz: Ilu było sprawców?

Świadek: Ja widziałam dwu. Później rozmaicie o tem mówiono, jedni mówili, że było 4, drudzy że 5-ciu.

Co mówi świadek Weinstock.

Z kolcji przesłuchano **Leopolda Weinstocka**, lat 38, inkasenta firmy Losch.

Przew.: Kiedy pan przyszedł do urzędu pocztowego?

Świadek: Przyszedłem o godz. 6 inkasować raty. Widziałem paru ludzi stojących w poczekalni.

Przew.: Proszę opisać zajście.

Świadek: Gdy stałem przy stole, usłyszałem szmer, **odwróciłem się i ujrzałem 4 uzbrojonych osobników z rewolwerami w ręku. Przystąpili i krzyczeli: Dawać pieniądze!**

Przew.: Było ich czterech?

Świadek: Tak, każda panna miała osobnego i Kowalczykówna także. Do mnie przystąpił również jeden z rewolwerem w ręku, odsunąłem go, wpadłem do okna, **wybiłem szybę i krzyczałem.** Gdy się odwróciłem, to nikogo już nie było. **W prawej ręce trzymałem 25 zł. i nie wiem co się z niemi stało.**

Prokurator wyjaśnia, że później 25 zł. znaleziono na stole.

Przew.: Poznałby pan sprawców?

Świadek: Tak. (Wskazuje na Myroża.) Ten miał maskę i ciemny kaszkiet i stał przy pani kierowniczce. Więcej nikogo nie poznaje.

Dr. Hankiewycz: Twierdzi pan, że było czterech, a przedtem zeznali świadkowie, że było dwu.

Świadek: Stanowczo stwierdzam, że było czterech.

Dr. Hankiewycz: A poznał by pan tego, który groził panu rewolwerem?

Świadek: Tak. Był niski, barczysty brunet i miał kaszkiet z daszkiem.

Dr. Hankiewycz: Skickiego nie widział pan?

Świadek: Nie.

Dalsi świadkowie.

Następny świadek Kawza Rosowska, dozorczyni przy ul. Śniadeckich 4., zeznaje, że krytycznego dnia siedziała na podwórzu, **słyszała krzyki, widziała biegnących ludzi, jeden z nich przewrócił stary ledwo trzymający się parkan.** Widziała ich z tyłu, tak że nie mogłaby ich rozpoznać.

Marja Semkowicz, lat 18, krawczyni, zeznaje, że pracuje przy ul. Śniadeckich 5. Krytycznego dnia **widziała z okna Sztokalę, którego zna osobiście.** Sztokała stał z autem dnia 3. lipca między godz. 5—6 popoł. Podobnie zeznaje drugi świadek Irena Steciuk, która wraz z Semkowicz stała przy oknie i widziała Sztokałę.

Katastrofa na kolejce lasowej.

POCIĄG NAŁADOWANY DRZEWEM WYSKOCZYŁ ZE SZYN. — LICZNE OFIARY W LUDZIACH.

(Od naszego korespondenta).

Wygoda, w lipcu.

(Od naszego korespondenta).

Na torze kolejki lasowej, zwożącej z lasów państwowych drzewo do przeróbki dla firmy „The Anglo-European“ **w Wygodzie, nastąpiła katastrofa.** Podczas jazdy bowiem na skręcie stromym w rejonie lasowym „Piasko“ cały pociąg z ładunkiem **wyskoczył nagle ze szyn, wskutek czego wszyscy jadący kolejką doznali ciężkich uszkodzeń.** Dwaj robotnicy zaś zostali bardzo niebezpiecznie **kontuzjonowani i walczą ze śmiercią.**

Na miejsce katastrofy, odległej bardzo znacznie od osiedli ludzkich, udał się lekarz kasy chorych z Wygody Dr. Schreiber, by ofiarom tragicznego wypadku udzielić pierwszej pomocy i **zorganizować akcję ratunkową.**

Już dawno ostrzegano, że wskutek wadliwej budowy toru w lesie, katastrofa jest nieunikniona. Firma jednak stale zwlekała z podjęciem robót reparacyjnych, woląc widocznie zaryzykować zdrowie i życie robotników, niż koszta, połączone z naprawą toru i usunięciem wadliwości.

Zdradliwe pułapki magistrackie
w rejonie ul. Chorążczyzny

MOGĄ SPOWODOWAĆ LICZNE WYPADKI NIESZCZĘŚLIWE.

Lwów, 21. lipca.

Znęcanie się nad publicznością zamieszkałą w rejonie **ulicy Chorążczyzny, Bielowskiego, Sokoła i przyległych** nie ustaje, mimo rozpaczliwych nawoływań prasy pod adresem Zarządu miasta, a w szczególności **prof. Matakiewicza,** któremu podlegają działy techniczne gospodarki miejskiej. Mianowicie p. Matakiewicz, nie licząc się zupełnie z interesami publiczności zezwala na to, aby **w sposób bezmyślny i w najwyższym stopniu dla interesu kupiectwa i publiczności szkodliwy,** blokowano przez cały szereg miesięcy jedną z najbardziej ożywionych dzielnic miasta.

Jak gdyby na złość mieszkańcom tej dzielnicy zamknięto zupełnie niespodzianie onegdaj pod wieczór znów cały szereg ulic, umożliwiających jeszcze dostęp do Chorążczyzny i placu Dąbrowskiego, **zawalając równocześnie chodniki kupami gruzu, zwałami ziemi wykopanej, rurami betonowemi,** niewidocznemi dla przechodniów wracających późniejszą porą i t. p.

Wobec powyższego stanu rzeczy oczekiwać można całego szeregu wypadków nieszczęśliwych w tej okolicy miasta. Przewidując tę ewentualność, pozwalamy sobie zwrócić Czytelnikom uwagę na pewną okoliczność: Oto wszystkim, którzy z powodu niedołężnej, niedbałej i zupełnie z interesami publiczności nie liczącej się „naprawy“ ulic wzgl. budowy kanałów **ponoszą jakąkolwiek szkodę, przysługuje regres prawny do Zarządu miasta,** który jest finansowo i karnie odpowiedzialny za wszelkie szkody wyrządzone na zdrowiu, życiu i mieniu publiczności.

W kierunku powyższym istnieją już nawet **rozstrzygnięcia Trybunału Najwyższego z czasów austrjackich** które przewidują **surowe kary** na winnych zatarasowywania mocą dróg **bez umieszczenia odpowiednich znaków ostrzegawczych.**

Nie wątpimy, że p. prof. Matakiewicz, względnie Zarząd miasta otrzymawszy kilkaset skarg, skierowanych przeciwko sobie z powodu potłuczenia, upadków, wstrząsów nerwowych, złamania ręki lub nogi, wreszcie z powodu uniemożliwienia publiczności dostępu do sklepów, **zaniecha swoich metod,** narażających publiczność na szkody często wprost nieobliczalne.

FEJLETON „GAZ. POR“ z 22. VII. 1928.

J. F. MARLET.

SZPIEG.

Zaułek na Montrouge. Uliczka o szarych murach, obramowana wysokiemi biednemi domami, bezbarwnemi, dającemi schronienie nędzy, buntowi i nadziei. Wszystko to tutaj znajduję, ludzie przemykają się jak cienie.

Stacja wygnania, spotęgowanego cierpienia. Cała Rosja wczorajsza zeszpecona jednostkami bez celu, bez nienawiści, zwyciężonych, oczekujących na przebudzenie ukrytych sił.

Zaprowadzony zostałem do tej oazy zapomnienia, w dzień lipcowy upalny, przez grajka na bałałajce, dawnego porucznika gwardji cesarskiej, którego brat jest kierowcą samochodowym

Znaliśmy się wzajemnie. Z wujem wydziedziczonych przyjaźniłem się przez cały sezon w Nizzy około 1904 roku. Lata upłynęły jak larwa czasu.

Wuj umarł zabity strzałem z browninga na ulicach Piotrogradu. Wrzucone do kanału ciało jego zsunęło się po lodzie do morza.

A teraz w tej dekoracji dzielnicy Montrouge.

Na ścianach strzępy sztandarów, mapa Rosji ponabijana różnokolorowemi szpilkami, kilka portretów rodziny carskiej wymordowanych przez bolszewików. Na środku obszernego pokoju, będącego równocześnie sypialnią i pracownią stół, a na stole tradycyjny samowar. Trochę broni. Półki wypełnione książkami, stos starych gazet w pobliżu pieca.

Wygnańcy przyjęli mnie uprzejmie, przedstawili mnie człowiekowi o siwych skroniach, wspaniałemu starcowi, niegdyś generałowi, dowódcy pułku uralskiego.

Nie wyjawiam jego nazwiska. Wszyscy o nim mówili, gdy niedawno temu, ubiegłej zimy, umarł w nędzy poprostu z głodu i biedy. Piękna postać, charakter, który nigdy się nie ugina

Rozmowa była serdeczna, ożywiona i melancholijna. Nie mówiliśmy o rewolucji. Zapadło milczenie, ciążące wymowniej, niż najwymowniejsze słowa.

Młoda dziewczyna o obciętych włosach, o marzących oczach, przypomniała wojnę rosyjsko-japońską i na ten temat generał zaczął opowiadać. Mówił doskonale po francusku.

Zapisałem jego słowa. Uważałem, że były szczere i ton, w jakim były wygłoszone, nie pozwalał wątpić w prawdę opowiadanych faktów.

— W tym czasie — mówił generał, paląc małemi dymkami fajkę o krótkim cybuchu, byłem dowódcą w armji Kuropatkina na pograniczu prowincji syberyjskiej w bezpośredniem sąsiedztwie morza.. Co dzień odwiedzał nas Azjata, handlarz pieczywem i alkoholem przemycanem. Bogu wiadomo, w jaki sposób przyjmowaliśmy go chętnie, gdyż marliśmy z głodu i zimna, służba łączności i dostarczenie prowiantu niewystarczała na potrzeby wojska w tej daleko wysuniętej placówce.

Warta bardzo bystra, musiałem to później przyznać, oswiadczyła:

— To szpieg!

Musiałem wziąć w obronę. handlarza chciano pobić, obrzucając przekleństwami. Towarzyszyła mu młoda dziewczyna, brzydka, z pomarszczoną twarzą, milcząca i ponura.

Od trzech miesięcy, w regularnych odstępach czasu, przychodził handlarz. I co wieczór, po jego odwiedzinach, wznosił się ogień jasnemi słupami nad nikczemną budą, w której mieszkał w niewielkiej odległości od naszego obozu.

Moim adjutantem był tęgi, dzielny kapitan, który obrzucał przekleństwami handlarza. Pewnego razu powiedział mi:

— Komendancie, pójdę zrobić rewizję w domu żółtego handlarza. Teraz dopiero się przekonamy.

Jak powiedział, tak zrobił. W budzie odkrył znakomicie ukryte ubranie kobiece, ubranie męskie, przenośny aparat telegraficzny. Gdy powrócił i doniósł mi o swych odkryciach, uznałem za stosowne przeszkodzić nieprzemyślanemu krokowi. Należało lepiej wykryć nici tej afery.

Kapitan powrócił do budy handlarza i, korzystając z jego nieobecności, puścił w ruch aparat telegraficzny. Umiał się z nim obchodzić i mówił po niemiecku. Zrozumiał i miał dowód oczywisty, że jesteśmy zdradzeni.

Ze swej strony handlarz wróciwszy do nas, oskarżał żołnierzy z nieskończoną możnością, a przecież tak niezmiernie ściśle i dokładnie.

Wtedy mój młody kapitan rzekł do handlarza:

— Pójdziemy razem do twej budy..

Poszedłem za nimi. Gdy znaleźliśmy się w lepiance, kapitan udał się prosto do przepierzenia z desek. Pod silnem uderzeniem pięści deski się rozsypały i ujrzeliśmy dwa nowe mundury oficerskie armji niemieckiej okryte orderami.

Kapitan zdarł je z muru i rzuciwszy na ziemię, zaczął je deptać. Handlarz, spostrzegłszy to, wyprostował się, starł z twarzy charakteryzację, której nigdy nie zauważyliśmy i, położywszy ciężką rękę na ramieniu mego przyjaciela, krzyknął doń po rosyjsku:

— Podnieś! podnieś! Zdobyłem to! Słyszysz! Dwudziestoletnią legalną służbą.

Chciałem interwenjować. Przewrócił mnie. Byliśmy bez broni. Kapitan usłuchał. Położył mundury na stole i zawołał:

— Kim jesteś? Skąd się tu wziąłeś?

Tamten znowu, bez mrugnięcia powieką, wyprężył się w swych łachmanach żebraczych i przyłożywszy rękę do skroni zasalutował i odpowiedział:

— Pułkownik von Schligel z Gdańska, lat pięćdziesiąt dwa. Dwadzieścia pięć lat służby. Żołnierz. Od pięciu lat przydzielony do służby specjalnej armji. Niemcy muszą wiedzieć, co się dzieje na Dalekim Wschodzie. Mundur i medale rzecz święta!

— Dobrze! — oświadczyłem. Nie będziemy teraz rozpowiadali, bo jesteśmy na wojnie. Zmuszony jestem kazać cię rozstrzelać, jak zwykłego szpiega, którym rzeczywiście jesteś.

Pseudo handlarz nie protestował, rzekł tylko:

Dziesiąty dzień procesu przeciw „królowi masarzy“ Nowakowi.

Przemówienia prokuratora i obrońców.

Dziś zapadnie z niecierpliwością oczekiwany wyrok w sprawie fałszowania kiełbas, namawiania do fałszywych zeznań etc. - Wyrok ogłoszony zostanie przed południem.

Lwów, 20. lipca.

(?) Dzisiejsza rozprawa przeciwko Nowakowi i towarzyszom wzbudziła u słuchaczy niemniej **żywe zainteresowanie, niż w dniach poprzednich**. Mimo równocześnie odbywającego się **sądu doraźnego**, mała sala rozpraw **była przepełniona publicznością**, która w naprężeniu słuchała **przemówień prokuratora i obrońców**.

Prokurator w blisko dwugodzinnej mowie zarzucił Nowakowi, że jako **dostawca wojskowy nie dotrzymywał swych zobowiązań i dopuszczał się systematycznych**

oszukańczych machinacji

na szkodę skarbu wojskowego. Dla zmylenia czujności wojskowej komisji mięsnej polecił Nowak Zabłockiemu sporządzenie fałszywej pieczątki, którą stemplowali pod nieobecność lub nieuwagę członków komisji mięso, przez tę komisję odrzucone. Dłużej omawiał prokurator sprawę słynnej kiełbasy końskiej, dostarczonej 19 pp. dnia 1. maja, kiedy to jedna kompanja 19 pp. odmówiła spożycia tego specyfiku, utrzymując, że jest on sporządzony z koniny, **co następnie weterynarz dr. Hiolski po przeprowadzeniu badań pod kierownictwem dra Trawińskiego przy współudziale lekarza Prokopowicza potwierdził.**

Dalej oskarża p. prokurator Nowaka **o nakłanianie czeladników u siebie zajętych do krzywoprzysięstwa w sprawie doniesienia na dra Hiolskiego, który w konsekwencji tego został skazany na miesiąc aresztu.** Nowak pozatem ma jeszcze na sumieniu

lichwę i gwałt publiczny.

Oto jako właściciel szeregu realności pięć razy pobrał od swoich współlokatorów **odstępne w rozmaitych bardzo wysokich kwotach.** W końcu zarzuca prokurator p. Nowakowi **gwałt publiczny**, popełniony w lecie 1924 r. na osobie wywiadowcy policyjnego Fr. **Broszczakowskiego,** któremu udaremnił wykonanie jego służby polegającej na opieczętowaniu i zabraniu wagi sklepowej. Wreszcie oskarża prokurator Zabłockiego, który jak sam stwierdził w śledztwie i na rozprawie **zamówił u rytownika** na ulicy Sykstuskiej pieczątkę i **sam nią operował na szkodę wojska,** czem dopuścił się **czynów oszukańczych.**

W mowie swojej porusza prokurator także

zarzuty krzywoprzysięstwa

przeciwko pozostałym oskarżonym **i prosi trybunał o wydanie jaknajsurowszej kary.**

Z kolei zabrał głos **obrońca dr. Bromberg,** który w przemówieniu swem głównie zajął się szczegółami co do użycia pieczątki tak przez Zabłockiego i przez Nowaka

Mec. Bromberg opierając się na zeznaniach świadków obrony, twierdził, że pieczęć sporządzona przez Zabłockiego była mniejszą od pieczęci wojskowej i że p. Zabłocki pieczętował nią mięso w rzeźni dla celów wyłącznie wewnętrznych, nie mając zamiaru oszukańczego. Oparł się także na twierdzeniu świadków oficerów, którzy stwierdzili, że Zabłocki zawsze lojalnie występywał przeciwko oficerom z garnizonowej komisji mięsnej i bardzo często **dawał naddatki mięsne** w postaci podrobiu czy też kości.

Jako ostatni w tym dniu, wygłosił **dłuższe przemówienie adw. dr. Pieracki, który w misternie skonstruowanym wywodzie** wykazywał słabe punkty oskarżenia i zbijał poszczególne twierdzenia prokuratora. W szczególności obrońca podkreślił momenty sprawy, związane z bezwzględną

walką konkurencyjn

której ofiarą padł ostatecznie Nowak. Wykazywał również sprzeczności świadków oskarżenia, a wywody co do dostarczonej 19 pp. kiełbasy były prawdziwym **majsterszykiem roboty obrończej.** — Argumenty obrońcy oparte na głębokiej erudycji prawniczej, a skonstruowane pomysłowo nie pominęły żadnego z tych momentów, — które mogły być na rzecz oskarżonego wyzyskane.

Z powodu późnej pory przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego. **Wyrok zostanie ogłoszony dzisiaj w godzinach przedpołudniowych.**

— Zrób mi tę łaskę, bym mógł umrzeć, jak na polu walki, w mundurze.

— Zezwalam na to. Proszę się przygotować. Skłonił mi się i włożył na siebie, poraz ostatni, mundur pułkownika, z krzyżem żelaznym na piersi.

— Niech pan robi swą powinność, ale uprzedzam pana, że oni są już powiadomieni. Moja córka, ta nieszczęśliwa istota, która mi towarzyszy, zatelegrafowała im. W tej chwili już pewnie nie żyje, gdyż miała przy sobie pastylkę cjanku potasu.

Usłyszeliśmy stuk padającego ciała. Jakby piorunem rażona, padła na ziemię konając córka szpiega. Ojciec poprosił mnie bym mu pozwolił ucałować dziecko.

Pochylił się nad nią, zdusił wyrywające się z piersi łkanie i, odpinając żelazny krzyż starego żołnierza, złożył go na jej piersi. Powróciwszy powiedział:

— Kiedy zechcecie skończycie ze mną. Ponieważ ukończyłem swoją misję, pozwólcie służyć sobie radą. Zmieńcie miejsce, jeśli nie chcecie, by powiadomieni już Japończycy, nie zniszczyli waszej podstawy, niemającej zresztą obecnie żadnego znaczenia.

Umilkł i czekał.

Ludzie nasi stali przy drzwiach. Salwa. Trup.

Wkrótce pociski zaczęły padać na nasz obóz...

— Był to dzielny człowiek, kończył generał-wygnaniec...

Nalej mi Soniu herbaty, a nie zapomnij dodać szczypty mięty...

Tłum. F. M.

I w Chorostkowie mają kupcy spryt...

PANOWIE MOSES I SPERLING NABRALI TOWARÓW NA 50.000 ZŁ. — JEDEN Z NICH DRAPNĄŁ DO ARGENTYNY, DRUGI „SIEDZI“ WE LWOWIE.

Lwów, 21. lipca.

(?). Pinkas **Moses** i Dawid **Sperling**, kupcy z Chorostkowa pobrali u tutejszych kupców lwowskich **na kredyt towary, wartości 50.000 zł.,** na całą tę sumę wystawili weksle, które naturalnie dopuścili do protestu. Okazało się przytem, że pp. Moses i Sperling na miesiąc przed pobraniem tak olbrzymiej ilości towarów **byli niewypłacalni.** Gdy oszustwo to zostało ujawnione na skutek doniesienia poszkodowanych do tut. Wydziału śledczego, Sperling i Geleman wzięli nogi za pas i drapnęli do Argentyny. Wyjaśnić należy, że Majer Geleman **również maczał palce w tem oszustwie,** będąc w spółce ze Sperlingiem i Mosesem. Pozostałych spólników, tj. Pinkasa Mosesa i syna jego Mojżesza aresztowano i osadzono w tutejszem więzieniu.

Szajka szulerów--oszustów

OGRABIA NAIWNYCH PASAŻERÓW W POCIĄGU KOLEJOWYM STRYJ—DROHOBYCZ.

(Od naszego korespondenta)

Wygoda, w lipcu.

Na przestrzeni **Wygoda—Stryj—Drohobycz** grasuje w pociągach osobowych **szajka rafinowanych szulerów,** ogrywających naiwnych w grze w trzy karty, na t. zw. „lalkę“. Szajka składa się z trzech dobrze ze sobą zgranych indywiduów, które działają w ścisłem porozumieniu — chociaż pozornie niby są sobie nieznani.

W ostatnich kilku dniach wyłudzili szulerzy od przejezdnych **znaczniejsze kwoty.** Straty zaś poniesione przez jednego z pasażerów były tak dotkliwe, że nieszczęśliwa ofiara własnej lekkomyślności, wykorzystanej przez niesumiennych szulerów, była bliską obłędu i chciała **wyskoczyć z pociągu w celach samobójczych.** Dopiero dzięki namowom kilku rozważniejszych towarzyszy podróży, którzy **drogą doraźnej składki, zwrócili biedakowi częściowo przegraną gotówkę — udało się go jako tako uspokoić.**

Szulerzy, ograbiwszy swe ofiary zazwyczaj przed dojazdem do Drohobycza sprytnie się ulatniają i skoro tylko pociąg zwalnia biegu — wyskakują, aby zniknąć bez śladu

—o—

Szoferskie przejażdżki po kościach przechodniów

Lwów 21. lipca.

(?) W ostatnich dniach plaga kawalerskich jazd daje się coraz bardziej we znaki. Bezpieczeństwo przechodniów zostało przez fantazję panów szoferów poważnie zagrożone. Dowodzą tego coraz liczniejsze wypadki. I tak w ciągu wczorajszego dnia zostali potłuczeni i doznali ogólnych kontuzyj z powodu potrąceń: Franciszek Topatnicki, Kuczma Jan, Katarzyna Winiarska i Wiktor Miśków. Złamania żeber doznał Ilko Łysyn.

Tak dalej być nie może. Wierzymy, że karygodna samowola pp. szoferów będzie ukrócona

—o—

Gradobicie zniszczyło gminę Żurawce.

Lwów, 21. lipca.

(?) Wielka katostrofa żywiołowa nawiedziła wczoraj gminę **Żurawce, powiat Rawa Ruska.** Szalała tam **olbrzymia burza, orz spadł grad wielkości włoskiego orzecha.** Grad zniszczył 500 morgów płonów rolnych doszczętnie, zaś około 300 morgów srodze ucierpiało. Nadto burza **wywróciła 50 drzew i jedną stodołę.**

Szkoda jest tem dotkliwsza, że większość poszkodowanych, to **ludzie ubodzy,** którzy czekali z niecierpliwością na żniwa, bo obecnie już cierpią na brak mąki. Pobliskie wsie pośpieszyły z pomocą poszkodowanym, a i władze w Rawie Ruskiej zaopatrzą nieszczęśliwych w potrzebną ilość strawy.

—o—

Ostrożnie z lodem naturalnym!

Lwów 21. lipca.

(e) W obecnej porze upałów **należy wystrzegać się używania do potraw i napojów surowego lodu naturalnego,** pochodzącego z jezior i stawów.

Używanie tego lodu stanowi dla zdrowia ludzkiego **wielkie niebezpieczeństwo, zarazki bowiem n. p. duru brzusznego, biegunki itd.** pozostają w takim lodzie **żywotne** przez dłuższy czas.

Z tego też powodu lód naturalny, który bywa spożywany, częściej, aniżeli ogół przypuszcza, może być **rozsadnikiem tego rodzaju chorób zakaźnych** żołądka lub kiszek.

Że w wodzie, stale zanieczyszczanej przez dopływające do niej lub wlewane **nieczystości i odchody,** zachodzić mogą bakcyle duru, biegunki i t. p., to nie ulega wątpliwości. We własnym przeto interesie winien każdy się wystrzegać używania takiego lodu naturalnego. Należy też **dzieciom zwracać uwagę** na szkodliwość tego lodu i zabraniać im — jak to się niestety bardzo często zdarza — brać lód taki do ust i ssać!

—o—

Gwar i szczebiot dzieci rozlega się w parku olesiowskim.

OBYWATELSKIEJ INICJATYWIE ZARZĄDU POWIATOWEJ KASY CHORYCH W STANISŁAWOWIE MA DZIATWA DO ZAWDZIĘCZENIA MOŻNOŚĆ PRZEPĘDZENIA KILKU TYGODNI NA ŁONIE NATURY W UROCZYM OLESIOWIE.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w lipcu.

Ruchliwy Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Stanisławowie, chcąc pójść swoim członkom na rękę, wynajął budynki pozostałe **na folwarku w Olesiowie, celem umieszczenia tam 100 dzieci.** Budynki te zostały **całkowicie wykończone** tak, że Komisja złożona z prezesa dra **Moslera,** dyrektora Stanisława **Kochańskiego,** naczelnego lekarza dra **Kopaczyńskiego,** jakoteż Zarząd Kasy Chorych mógł budynki te w posiadanie odebrać i już 10. lipca br. wysłać dzieci na letnisko.

Bardzo wiele gorliwej pracy położył w tym kierunku dyrektor Kasy Chorych p. **Stanisław Kochański,** który wraz z sekretarzem osobiście urządził sale sypialne i pozostał w dniu otwarcia, aż do wieczora, **aby każde dziecko miało odpowiednie pomieszczenie.**

Dozór nad dziećmi sprawuje rutynowana nauczycielka szkoły Mickiewicza, p. **Alma Bartowa,** a do pomocy oddana jej jest seminarzystka p. **Stefanja Radwany.** Obie te panie mają cały czas **zajęty dozorem nad dziećmi od rana do wieczora.** Zarządcą kolonji jest p. **Konieczny,** który z całą zapobiegliwością stara się, by dzieciom niczego nie zbrakło.

Wikt dzieci jest wyśmienity. Pierwsze śniadanie podawane o godz. 7.30 składa się z mleka i dwóch bułek. Drugie śniadanie składa się z chleba z masłem i serem, względnie na życzenie jaja. Obiad o godz 1-szej, składa się z zupy, mięsa i jarzyn, oraz leguminy. Na podwieczorek o godz. 4-tej otrzymują dzieci kakao i 2 bułki. O godz. 7-mej wieczorem kolacja jarska.

Rano dzieci po śniadaniu mają **gimnastykę szwedzką,** potem lekcja chóru, który prowadzi p. Stefanja Radwany, a następnie spacer do lasu i o godz. 10 do źródeł Olesiowa.

Po obiedzie krótki spoczynek, a następnie **spacer do lasu,** gimnastyka i gry towarzyskie, tak, że cały dzień mają dzieci wypełniony i nie nudzą się.

Obecnie 90 dzieci pozostaje przez 4 tygodnie, począwszy od 10. lipca do 8. sierpnia br. Druga partja przyjedzie 9. sierpnia do 28. IX. br.

Należy się uznanie Powiatowej Kasie Chorych, która umożliwiła 180 dzieciom **pobyt w uroczem letnisku.**

—o—

Otwarcie wystawy ruchomej w Drohobyczu

JEST ONA PRÓBĄ SAMOWYSTARCZALNOŚCI PRZEMYSŁU KRAJOWEGO W DZIALE NAFTOWYM.

(Od naszego korespondenta).

Drohobycz, w lipcu.

W czwartek 19 bm. o godz. 17-ej dokonano otwarcia **wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego.** Po przemówieniach delegatów Zarządu, p. starosta St. **Porębalski** podkreślił znaczenie wystawy dla rozwoju gospodarczego kraju, poczem przy dźwiękach hymnu narodowego, wykonanego przez orkiestrę kolejową, otworzył **Wystawę. Delegat** Izby producentów t. j. Związku producentów nafty, dyr. **Załuski** powitał wystawę i wygłosił referat **o samowystarczalności przemysłu krajowego przy pokrywaniu zapotrzebowań przemysłu naftowego,** zaznaczając, że obecnie **przemysł naftowy prowie całkowicie oparł się na wytwórniach krajowych.**

Na wystawie bardzo **bogaty jest dział kopalniany,** reprezentowany m. i. przez kopalnie soli potasowej w Stebniku, Stację geologiczną w Borysławiu, Polmin i t. d. Poza tem bardzo bogaty jest dział rzemiosła miejscowego (wyrobów metalowych).

Prawa Rzplitej do Wschodniej Małopolski

WYDANIE DZIEŁA ZBIOROWEGO W TEJSPRAWIE PRZYGOTOWUJE ZWIĄZEK POLSKICH TOWARZYSTW NAUKOWYCH WE LWOWIE.

Lwów, 21. lipca.

Onegdaj odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie **delegatów towarzystw i instytucji naukowych,** należących do Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie, na którem prezes Związku inż. St. **Rybicki** zdał sprawę z działalności Związku w r. 1927.

Związek utrzymywał kontakt z międzynarodową Komisją współpracy intelektualnej Ligi Narodów, komunikował zrzeszonym Towarzystwom kwestjonarjusze, otrzymywane od Komisji i zbierał materjały, dostarczone przez Towarzystwa.

Przewodniczący zdał następnie sprawę z kroków podjętych przez Związek w celu zorganizowania **Związków Towarzystw Naukowych,** podobnych do lwowskiego, **we wszystkich miastach uniwersyteckich Polski.** Szereg wybitnych profesorów został zaproszony do podjęcia inicjatywy w tym kierunku i stworzenia poszczególnych Związków Towarzystw Naukowych, któreby się następnie związały **we wspólny Związek Związków,** obejmujący wszystkie towarzystwa i instytucje naukowe całej Polski. Taka organizacja przedstawiałaby poważne korzyści dla polskiego świata naukowego, gdyż **umożliwiłaby wydawanie rocznych sprawozdań,** dających obraz całokształtu ruchu naukowego i kulturalnego Polski, przeznaczonych dla Kół uczonych zagranicą i stworzyłaby podstawę ściślej współpracy między wszystkiemi towarzystwami i instytucjami całej Polski, koordynowanie ich wysiłków i **udzielanie sobie wzajemnej pomocy.**

Redaktor sprawozdań dr. Zygmunt **Czerny** wyjaśnił przyczyny opóźnienia druku biuletynu za lata 1925 i 1926, który jednak w najbliższym czasie opuści prasę drukarską.

Prof. dr. Roman **Longchamps** postawił imieniem Komisji Rewizyjnej wniosek na udzielenie absolutorjum Zarządowi, co też uchwalono.

Ustalając program działalności Związku na przyszłość omówiono obszernie sprawę **wydania zbiorowego dzieła, mającego na celu wykazanie praw Polski do Wschodniej Małopolski.** — Komisja wybrana w celu przygotowania tego wydawnictwa, a złożona z prof. Twardowskiego, jako przewodniczącego i prof. dr. Zygmunta Czernego, dyr. A Czołowskiego i śp. prof. dr. Alfreda Halbana, nawiązała rokowania z wybitnymi znawcami dziedzin, które mają być omówione w tym dziele (geografja, antropologja, etnografja, kultura i sztuka, stosunki gospodarcze itd.).

Uznano za wskazane, aby Komisja weszła w porozumienie **z Województwem lwowskiem,** które powołało do życia Komitet do zbadania stosunków Wschodniej Małopolski dla ustalenia własności regjonalnych i z Ministerstwem Spraw Zagr., które popiera tego rodzaju naukowe monografje, przedstawiające rzeczowe i naukowo stwierdzone dowody przynależności poszczególnych ziem do Rzeczypospolitej. prócz tego postanowiono zbierać fundusze na pokrycie kosztów publikacji.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu na rok 1928/29. Skład Zarządu został niezmieniony i Walne Zgromadzenie wybrało ponownie na prezesa inż. Stanisława **Rybickiego,** I wiceprezesa prof. dra Kazimierza **Twardowskiego,** II wiceprezesa prof. dr. Jana **Hirschlera,** sekretarza prof. dra Witolda **Nowickiego,** redaktora prof. dra Zygm. **Czernego,** skarbnika Józefa Białynia-**Chołodeckiego.**

Członków Wydziału: Prof dra Wilhelma **Bruchnalskiego,** prof. Konstantego **Chylińskiego,** dyr. Rudolfa **Kotulę.**

Członków Komisji rewizyjnej: Prof. dra Marcina **Ernsta,** prof. Adama **Fischera,** prof. dra Romana **Longchamps de Perier.**

—o—

Jak działają perfumy na organizm ludzki?

Lwów 21. lipca.

(e) **Wpływ perfum na organizm człowieka** bywa rozmaity, zależnie od własności samych perfum jakoteż od indywidualnych właściwości osoby perfumującej się. Są naprzykład osoby, **mdlejące od zapachu róży lub fjołków,** z drugiej zaś strony historja podaje przykłady nadzwyczajnego zamiłowania do perfum.

Co się tyczy poszczególnych zapachów, to **rozmaryn** pobudza i jednocześnie orzeźwia, wzmacnia oddychanie; zapach **fjołków** pobudza uczuciowość; **piżmo** oszałamia umysł i osłabia układ nerwowy; **róża i lawenda** leczą duszę z melancholji; **kamfora, mięta,** a po części i **paczula** działają uspakajająco; **tulipan, geranja, tuberoza** i **lilja** działają dodatnio na sprawność serca, inne natomiast, jak **opoponax** powodują migrenę i mdłości; **ambra,** a po części i **piżmo** działają pobudzająco na ośrodki seksualne.

Wreszcie zaznaczyć należy **odkażające działanie perfum,** które polega na tem, że niektóre z nich, dzięki własności utleniania się przy zetknięciu się z otaczającem powietrzem, działają jako **prawdziwe antyseptyki.** Do nich należą wszystkie **żywice aromatyczne,** które prócz tego maskują przykry dla powonienia zapach

Mały fejleton.

OSIP DYMOS.

POŻEGNANIE.

Lwów, 21. lipca.

ON: Już pójdę, jest dość późno. Jeśli jutro o 9-tej rano ma się odbyć twój ślub, musisz wcześnie wstać. Rozstaniemy się więc. I raz jeszcze serdecznie, gorąco ci dziękuję za cztery lata miłości, któreś mi ofiarowała.

ONA: Żegnaj Ja też ci dziękuję. Nie zapomnę tego nigdy.

ON: Ach tak, jeszcze jedna rzecz. Pamiętasz, podarowałaś mi kiedyś stare srebrne lusterko, które miałem ci zwrócić, gdy się będziemy rozstawali. Powiedziałaś wówczas, że lustro zmatowieje, gdy cię zdradzę. Oddaję ci je teraz. Widzisz, jest zupełnie czyste. Byłem ci wierny przez cały czas. A ty? Teraz możesz mi chyba powiedzieć?

ONA: Chcesz wiedzieć prawdę? Tak, teraz mogę ci powiedzieć. Gdyś wyjechał z Capri do Neapolu po buciki dla mnie, pocieszałam isę przez tę noc w ramionach tego czarnookiego rybaka, który nam zawsze wiosłował. A gdy w Arosa leżałeś niezdrów w hotelu, wkradłam się do pokoju nauczyciela jazdy na nartach. Gniewa cię to?

ON: Już nie. Ale mów dalej.

ONA: Ach potem już tylko raz. Z twym przyjacielem Rogerem. Byłeś tak naiwny, żeś nie dostrzegał, co się pod twym bokiem dzieje. I oto wszystko A ty nie masz nic na sumieniu? Nie, nie wierzę ci. Coś przecież kiedyś musiało być. Byłam z tobą szczera, chcę byś na pożegnanie również był ze mną szczery. No, powiedz... proszę.

ON: Jeśli tak bardzo prosisz, powiem ci. Teraz sobie przypomniałem. Ale to nie była zdrada. Byłem ci doprawdy wierny. Raz w Sorrento, gdyśmy nocowali podczas wycieczki u wieśniaka, pamiętasz? Poszedłem do kuchni, by napić się wody. Tam na łóżku leżała zupełnie naga dziewczyna wiejska. Zmęczona gorącem usnęła. Była tak piękna, że...

ONA: I tyś mi nic nie powiedział? Zdradziłeś mnie ze zwykłą dziewczyną wiejską... Od niej wprost przyszedłeś do mnie. Od brudnej dziewki wiejskiej!

ON: Ależ uspokój się, przecież nie skończyłem...

ONA: Zamilcz!.. Nie chcę dłużej słuchać. I z tym człowiekiem ja żyłam. Jemu poświęciłam cztery lata mego żywota. Zdradził mnie z brudną wiejską dziewką... Mnie zamienił na córkę chłopa. Och, jak nisko upadłam.

ON: Na miłość boską, przecież ci wszystkiego nie powiedziałem...

ONA: Zamilcz Nie chodzi mi o zdradę. Ale z kim... Taka obraza. Wstrętny, podły człowieku, wynoś się w tej chwili. Proszę się w tej chwili stąd wynieść. Inaczej krzyknę, że pan mnie napadł... Precz!... Z dziewką! Precz!

—o—

Przyjmowanie do służby w więziennictwie.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa 20. lipca.

(e) Ministerstwo Sprawiedliwości wydało przepisy do rozporządzenia p. Prezydenta z 7. marca br. **o organizacji więziennictwa,** dotyczące **przyjmowania i zwalniania niższych funkcjonarjuszy więziennych.**

Do służby w więziennictwie oraz w zakładach wychowawczo-poprawczych na stanowiska niższych funkcjonarjuszów mogą być przyjmowani tylko ci z pośród byłych wojskowych, którzy **zostaną zakwalifikowani** do służby cywilnej przez komisję kwalifikacyjną przy min. spraw wojsk. Początkowo każdy niższy funkcjonarjusz przejść musi **prowizoryczny okres** pracy dwuletniej.

Pierwszeństwo przy awansach mają ci, którzy ukończyli centralną szkołę przy departamencie karnym ministerstwa sprawiedliwości.

—o—

KRONIKA

21 L'pca Sobota
Praks dy, W ktorji

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:
Sobota, 21. bm. „Żydówka“.
Niedziela, 22. bm. „Halka“.

TEATR NOWOŚCI:
Piątek, sobota, niedziela „Qui Pro Quo“.

*

Ignacy Dygas, znakomity tenor opery warszawskiej wystąpi dziś w świetnej swojej kreacji Eleazara w „Żydówce“ Ha levy'ego. Tytułową partję Racheli kreuje swietna jej przedstawicielka p. Platówna. Postać Kardynała odtworzy reżyser Tarnawski, Eudoksję p. Okońska, a Księcia p. Szymonowicz. Przy pulpicie kapelmistrz dyr. Lehrer. Ignacy Dygas wystąpi po raz drugi w niedziele w partji Jontka w „Halce“ St. Moniuszki. Zniżki teatralne na oba wystepy ważne.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: Mąż bez ślubu i Córka szatana.
AVENUE: Igrzysko namiętności.
„BAJKA“: Ludzie i bestje.
„CASINO“: „Król szpady“.
„CHIMERA“: „Fedora“.
FATAMORGANA: Przygody na Alasce.
KOPERNIK: Dziewczę z huśtawki, oraz Romans w sleepingu.
„LEW“: Co może kobieta.
MARYSIEŃKA: Dziewczę z huśtawki, oraz Romans w sleepingu.
PALACE: Autem po szczęście.
„PASAŻ“: Tom Mix.
UCIECHA: „Ostatni pocałunek“ i „Harold Lloyd sportowcem“.

Nowomianowany wojewoda lwowski p. Wojciech Gołuchowski objął w dniu 20. bm. urzędowanie. Interesentów przyjmować będzie, począwszy od d. 23. bm. w poniedziałki i piątki od godz. 12—1. Wczoraj o g. 11 przedpoł. odbyło się powitanie p. wojewody przez urzędników Województwa, Starostwa Grodzkiego, starostwa powiatowego i policji państwowej, o czem piszemy obszerniej na innem miejscu.

Sprostowanie. Przez omyłkę opuszczono podpis pod artykułem wstępnym w nrze 8565. pt. „Jak dźwignąć nasz ruch budowlany“. Autorem tego artykułu jest znany w naszem mieście ze swej niestrudzonej pracy społecznej prof. Mikołaj Budzanowski.

Dodatkowe kontyngenty przywozowe dla Francji. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie zawiadamia, że ustalony został szereg dodatkowych kontyngentów na towary francuskie. Szczegółowy wykaz tych kontyngentów jest do przeglądnięcia w Izbie przemysłowo-handlowej. Z powodu możności szybkiego wyczerpania kontyngentów powyższych, odnośne podania wnosić należy bezzwłocznie.

Kolonje wakacyjne. Komitet Opieki nad zdrowiem młodzieży szkół średnich przy T. N. S. W. ma wolne miejsca dla chłopców w Koropcu nad Dniestrem. Zgłoszenia przyjmuje Komitet (ul. Łyczakowska l. 5, I. p.) od godz. 6—8 wieczorem — do 15. lipca. Młodzież legitymuje się świadectwami za II półrocze.

Zarząd Związku Samopomocy Bezrobotnych Pracowników Umysłowych zawiadamia członków, że lokal Związku przeniesiony został na ulicę Gródecką 25 (Dom Katolicki, II. p. wejście od strony koszar) dokąd w sprawach Związku w godzinach od 10—2 zgłaszać się należy.

Pod adresem pp. szoferów. Z kół Czytelników zwrócono nam uwagę, że w czasie przedstawień w Teatrze Nowości szoferzy wbrew wyraźnym przepisom zajeżdżają pod samo główne wejście, które jak wiadomo, mieści się w głębi podwórza niedostatecznie oświetlonego. Oczywiście zajeżdżanie aut w tych warunkach i na tak szczupłej przestrzeni jest związane z wielkiem niebezpieczeństwem dla osób zdążających czy wychodzących z teatru. Byłoby wobec tego pożądane przypomnieć panom szoferom obowiązujące przepisy, a w razie nieposłuszeństwa nałożyć grzywny.

Maciejewski nie Maciejowski. Na życzenie licznych członków powszechnie poważanej rodziny Maciejowskich stwierdzamy, że kat Rzeczypospolitej, o którego przybyciu do Lwowa donieśliśmy wczoraj, nosi nazwisko Maciejewski, które nb. jest tylko pseudonimem przezeń przybranym.

(?) **Właściciel sklepu złodziejem.** Oddano do aresztów 19. bm. Zygmunta Holwicza, lat 35, właściciela sklepu spożywczego (ul. Nenckiego 9) za kradzież większej ilośc cukru na szkodę firmy Maks Stachel.

(?) **Łoś w areszcie.** Oddano do aresztów 19. bm. poszukiwanego od dawna Jana Łosia, lat 66 (ul. Zofji 6.) za kradzież garderoby damskiej wartości 180 zł. na szkodę Marji Tyczuk (ul. Smocza 2.).

(?) **Nieznani sprawcy** dobrali się za pomocą podrobionego klucza do mieszkania Gitli Seif (Łyczakowska 22.) i skradli z niezamkniętej szafy 800 zł., 69 dolarów i jeden weksel na 1800 zł.

(?) **Awanturnicza trójka.** Wczoraj oddano do aresztów policyjnych Jana Waszkiewicza, inwalidę, zamieszkałego w Kleparowie, St. Górniaka (ul. Serbska 2.) i nieznanego nazwiska koryntjankę za wywołanie awantur na ulicy. Dobrana ta trójka pobiła dotkliwie Br. Hibnera (ul. Kulparkowska 2.).

Z kraju.

Stacja w Białej. Dyrekcja kolei we Lwowie donosi: Z dniem 1. września 1928 obsadza się stację Biała leżącą na linji Lwów-Podhajce agentem. Zakres czynności ekspedycyjnych wymienionej stacji pozostaje niezmieniony. Dla prywatnego ruchu telegraficznego będzie ta stacja zamknięta.

P. dr. Mieczysław Smolarski, wyższy urzędnik biura sejmowego i znany powieściopisarz wyjechał na zaproszenie poselstwa czechosłowackiego na kilkutygodniowy objazd po Czechosłowacji. Wrażenia ze swojej podróży zamierza p. Smolarski ogłosić w specjalnej książce.

Powitanie Wojewody Gołuchowskiego.

Lwów 21. lipca.

20. bm. o godz. 11-tej przedpoł. w sali recepcyjnej pałacu wojewódzkiego odbyło się uroczyste **powitanie nowego wojewody lwowskiego p. Wojciecha Gołuchowskiego** przez wyższych **urzędników** Województwa, oraz urzędów I. instancji.

P. woj. Gołuchowskiego wprowadzili na salę pp. wicewojewoda **Gronziewicz** oraz sekretarz woj. **Kirschner.** Wicewojewoda p. **Gronziewicz** powitał nowego wojewodę imieniem urzędników, podkreślając piękne **tradycje Gołuchowskich, mężów stanu i wybitnych obywateli kraju** — oraz życząc nowomianowanemu na tem trudnem i odpowiedzialnem stanowisku owocnej pracy dla dobra kraju.

W odpowiedzi swej wojewoda p. Wojciech Gołuchowski **podniósł zasługi swego poprzednika p. Borkowskiego,** który — jeden z pierwszych — podjął **wielką ideę Polski mocarstwowej,** głoszoną przez Rząd Marsz. Piłsudskiego i szczęśliwą ręką zaszczepił ją na naszym gruncie. Woj. Gołuchowski zapowiedział, że **politykę zapoczątkowaną przez p. Borkowskiego będzie kontynuował w głównych linjach w ścisłej harmonji ze wszystkiemi czynnikami państwowo twórczemi.**

Szczególną uwagę zwróci na **rozwój gospodarczy** naszej ubogiej wprawdzie, lecz pod względem kulturalnym, społecznym i politycznym przodującej rzeszy Polski — Ziemi lwowskiej.

P. Woj. Gołuchowski zakończył swe przemówienie **okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Jej Budowniczego Marszałka Piłsudskiego.** Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli. Następnie p. wicewoj. Gronziewicz przedstawiał p. Wojewodzie obecnych na sali urzędników.

„Wypluwanie“ dolarów przed sądem.

DWA PROCESY NA TLE LICHWY MIESZKANIOWEJ. — ZA LADA DZIURĘ, ZWANĄ POKOJEM, POBIERA SIĘ ODSTĘPNE, KONIECZNIE W DOLARACH! — POD GROZĄ KARY SĄDOWEJ MUSIELI ZWRÓCIĆ DOLARY.

Lwów 21. lipca.

(?) Sędzia Szulisławski rozpatrywał wczoraj **dwie sprawy o lichwę mieszkaniową.** Wyrok w obu wypadkach był uwalniający, strony bowiem **pogodziły się.**

Pierwsza sprawa dotyczyła **Judy i Amalji Lebeweld,** którzy wzięli odstępne za odnajęcie pokoju przy ul. Kętrzyńskiego 12 w kwocie **85 dolarów** i to od żony elektromontera, Rózi Pels. Ponadto **sprzedali p. Pelsowej stare meble za 35 dolarów. Wynajęcie mieszkania uzależnili od kupna mebli.**

Lebeweldowie bronili się, że **porobili wkłady** w odrestaurowanie mieszkania kosztem 60 dolarów. **Nie mogli jednak tego udowodnić.** Zobowiązali się zwrócić **p. Rózi Pels 60 dolarów,** wobec czego sędzia wydał wyrok uwalniający.

Bronił dr. Szymon Weiss, poszkodowanych zastępował dr. Heilpern.

Druga rozprawa toczyła się przeciw Samuelowi i Blimie **Altendorfom.** Altendorf z zawodu jubiler, wybudował w 1925 w realności swojej przy ul. Szpitalnej **sutereny,** w których wynajął pokoik niejakiej **G. Eimerle,** od której on i żona pobrali **75 dolarów w gotówce i weksle na 30 dolarów.** Pozatem pobierali od p. Eimerle **czynsz miesięczny** wedle osiemnastu koron przedwojennych. Z powodu długiego upływu czasu nastąpiło w tej sprawie przedawnienie. Niemniej obie strony pogodziły się. Altendorfowie **darowali p. Eimerle czynsz do 1. sierpnia br., ponadto wypłacili jej w gotówce 300 zł.** Sędzia wydał wyrok uwalniający. Bronił oskarżonych dr. **Janusz** Weiss, stronę poszkodowaną zastępował dr. Heilpern.

W Zaleszczykach odbędzie się 29. bm. poświęcenie kapliczki im. Jana Kasprowicza, a zarazem nastąpi odsłonięcie pamiątkowej tablicy wmurowanej w domu, w którym wielki poeta mieszkał w r. 1899 i tu napisał hymn „Święty Boże“.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa“.

Strach przed „kolorową inwazją".

CO PISZE ZNAKOMITY AUTOR „ATLANTYDY" O SWEJ PODRÓŻY DO AUSTRALJI. — PAŃSTWO NAJDOTKLIWSZYCH SZYKAN CELNYCH I FORMALNYCH. — SKRUPULATNE BADANIE ZDROWIA I POCHODZENIA. — DROBIAZGOWY SPIS KOTÓW. — POSPOLITE RUSZENIE Z POWODU PARY WRÓBLI. — A JAPONJA CZEKA CIERPLIWIE.

Paryż, w lipcu.

(+) Australja — ten ogromny kraj, stanowiący zarazem część świata, jest oddawna przedmiotem apetytów Japonji, która daremnie szuka terenów ekspanzji dla swej olbrzymiej ludności, wprost duszącej się na niewielkim archipelagu Nippon.

Rząd australski przeciwdziała **tendencjom osadniczym Japonji** przez utrzymywanie tak **ścisłego**

zakazu imigracji

osobników „kolorowych", jakiego nie stosuje żadne inne państwo. Jak ostre są te metody niedopuszczania ludzi rasy niebiałej, o tem pisze powieściopisarz francuski **Piotr Benoit**, autor „Atlantydy", w niedawno wydanych pamiętnikach p. t. **„Moja podróż naokoło świata".**

Benoit zwiedzał wiele krajów, lecz, jak twierdzi, w żadnym nie napotkał na tak **drobiazgowe i dokuczliwe** metody badania podróżnych, co w Australji. Oczywiście, badanie odbywa się na statku w porcie, przed wypuszczeniem podróżnych na ląd.

„Specjalna komisja — pisze Benoit — bada każdemu **cebulki włosów na głowie,** czy nie ma tam parchów, nasadę paznokci, czy niema świerzbu, same paznokcie, po których barwie poznaje się

czystość rasy białej

(pochodzenie od „kolorowych" zdradza się nawet w dalszem pokoleniu specyficznem zabarwieniem paznokci), wreszcie — oczy, dla przekonania się, czy przybysz nie jest **chory na kiłę.**

„Gdy lekarze już wydali orzeczenie pomyślne, z odwagą **zbliżają się celnicy.** Podchodzą ku nam w rzędach ściśniętych, z groźnem wejrzeniem. Brak im tylko **pistoletów w zębach i toporów,** by wyglądali, jak korsarze, najeżdżający na okręt kupiecki. Niema kącika, któregoby nie przetrząsnęli. Notują i opieczętowują wszelkie artykuły pochodzenia obcego. Od tej pory będzie nam wolno **palić tylko tytoń australski i pić wyłącznie australskie wino.** Ale panowie celnicy każą sobie nadto na osobnym formularzu sporządzić dokładny

spis kotów,

znajdujących się na statku, z podaniem **szczegółowego rysopisu i rodowodu.** Gdyby któremu z tych zarejestrowanych zwierzątek udało się wyjść na ląd, okręt musiałby **zapłacić wysoką karę,** gdyż Australja jest **zamknięta dla wwozu wszelkiego rodzaju zwierząt.** Zdarzyło się niedawno, że na pewnym statku europejskim przybyła

para wróbli,

które nie czekając na formalności celne, wyfrunęły na ląd. Na wieść o tem, na wybrzeżu ogłoszono **istny stan oblężenia.** W wyniku urządzonego wielkiego polowania, ubito jedno z tych nieszczęsnych stworzeń. Drugie ocalało, lecz obawa rozmnożenia się wróblego rodu znikła.

Celnicy, dokonawszy swej żmudnej pracy, zasiedli spokojnie do stołów i kazali sobie podać **„dobrze zapracowane" śniadanie** francuskie, przyczem starali się zniweczyć jak największą ilość „zakazanego" wina i innych również zakazanych produktów.

Trzeba dodać, że konfederacja australijska (Commonwealth) składa się **z siedmiu stanów** i że na granicy każdego z nich **powtarzają się te same drobiazgowe szykany.** Jak wspomnieliśmy, główną nieufność kieruje się przeciw tym cudzoziemcom, którzy są w jakimkolwiek stopniu

podejrzani o „kolorowość",

tj. o przymieszkę krwi indyjskiej, murzyńskiej, chińskiej etc. Doszło do tego, że jadących w I klasie statku francuskiego **kilka pań syryjskich z najlepszego towarzystwa** zmuszono **zejść pod pokład,** do klasy III, między brudnych kulisów chińskich, murzynów i inną mieszaninę.

Takto „rękami i nogami" broni się Australja przeciw inwazji obcych ras, sądząc, że **murem rewizji i szykan celnych** od nich się odgrodzi. Zdaje się natomiast nie spostrzegać tego faktu, że cały wielki kontynent australijski **liczy**

zaledwie 6 miljonów

mieszkańców, podczas gdy szczupła Japonja ma ich dziesięć razy tyle i czeka tylko na sposobność, aby rzuciwszy na szalę całą swą potęgę militarną, **podbić siedm stanów Commonwealthu i stworzyć z nich wielką kolonję,** wówczas dzisiejsi panowie kraju sami zeszliby do roli „kolorowych przybłędów" i doznaliby na własnej skórze realizacji przysłowia **„Fortuna kołem się toczy.."**

Ze sztuki.

Sukces lwowskiego malarza w Paryżu

KRYTYKA WYRAŻA SIĘ O NIM NIEZWYKLE POCHLEBNIE.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Paryż, w lipcu.

Pokaz sztuki polskiej zagranicą jest **najlepszą propagandą za Polską,** podnosi jej prestige, wsławia jej imię.

To też notować wypada wszelkie występy naszych artystów za granicą, zwłaszcza, gdy są uwieńczone **pełnym sukcesem.** Takim artystą jest m. i. młody malarz ze Lwowa Maksymiljan **Feuerring,** którego płótna wystawione zostały w Paryżu, w kilku salonach. I tak w XIV Exposition cercle des gobelins et des beaux-arts, pozostającej pod protektoratem najwybitniejszych osobistości Paryża, m. i. ministra Painleve i Ferdynanda Buissona, wystawił sześć płócien: „W aucie", „Bilet", „Młoda dziewczyna", „Bibljotekarz", „Małżeństwo", i „W kawiarni"; salon **„Paris moderne"** przyjął jego „Teatr marjonetek" i wielką akwarelę „Szwaczki".

Na wystawie „Societe des Amis des Arts de Seine et Oise" wiszą dwa płótna „Matka" i „Kompozycja".

Galerja narodowa **Societe Nationale des Beaux-Arts,** największa i najstarsza galerja, w której figurują najwybitniejsi malarze francuscy, przyjęła płótno „W podwórzu"; wystawił je p. Feuerring pod pseudonimem „Emelowicz", stworzonym z początkowych liter imienia i nazwiska.

Prasa francuska **bardzo przychylnie oceniła wystawione obrazy.**

„Le petit Parisien" w nr. 18678 poświęca obszerniejszą wzmiankę, którą kończy słowami: „M. Feuerring se sert de sa palette en virtuose", zn. że maluje w sposób **mistrzowski.**

„La Griffe Artistique" w superlatywach wyraża się o „Teatrze marjonetek" i o „Szwaczkach".

Występ naszego artysty w Galerji Narodowej ocenia znany krytyk **Thiebault Sisson** w „Le Temps" m. i. w sposób następujący:

„Emelowicz (Feuerring) ujawnia wspaniały charakter sztuki malarskiej (qui decele une magnifique nature de peintre). Wystawione płótno odznacza się nadzwyczajną interpretacją oraz rzadką wrażliwością oka („mais, qui est d'une matiere superbe et d'une vere sensibilite d'oeil")".

Te nad wyraz życzliwe głosy miarodajnych krytyków nadsekwańskiej stolicy **utrwalają pozycję młodego polskiego artysty w metropolji świata** i będą bodźcem do dalszej pracy i dalszych sukcesów, torując zarazem drogę polskiej sztuce zagranicą.

Ostatnio wystawia M. Feuerring w Versailles association artistique de Bretagne i w Musee a Rennes. Uważamy za właściwe Czytelników „Gazety Porannej" zapoznać z sukcesem lwowskiego artysty w Paryżu.

Wybicki.

Widmo zmarłego ex-narzeczonego

ratuje ukochaną od śmierci.

DZIWNY WYPADEK Z DZIEDZINY TELEPATJI.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Wiedeń, w lipcu.

Młoda Wiedenka, pani Mizzi **Flaum** wracała pociągiem po kilkudniowym pobycie u swych rodziców. W przedziale była sama jedna, co ją nawet bardzo cieszyło, mogła bowiem bez przeszkody przespać się w przedziale. Zasłoniła abażurem lampę i ułożyła się na kanapce. Kiedy poczęła już zapadać w sen, zdawało się jej, że **jakiś znajomy mężczyzna nachyla się nad nią i wpatruje się w jej oczy.** Przestraszona chciała się zerwać, ale jakaś

wyższa siła

przykuła ją do kanapki. Leżała więc bez ruchu, mężczyzna zaś nachylał się ku niej coraz bardziej, wreszcie przytknął **usta swe do jej ucha** i szepnął w tonie rozkazującym: **„Wstań i wysiądź na najbliższej stacji!".**

Ostatnim wysiłkiem woli zerwała się z kanapki, odsłoniła abażur od lampy i ku swojemu zdumieniu zauważyła, że

przedział jest pusty.

Teraz dopiero zaczęła sobie zdawać sprawę z przeżytego wypadku. Przypomniała sobie, że ów mężczyzna **podobny był do jej dawnego wielbiciela,** którego od paru lat straciła z oczu, gdyż **wywędrował do Australji.** Dziwiąc się sama sobie, **usłuchała rozkazu i wysiadła na najbliższej stacyjce.** Tam chciała nadać depeszę do męża, że przyjedzie dopiero następnym pociągiem. Urzędnik kolejowy oświadczył, że depeszę można nadać tylko w mieście, oddalonem o 5 kil. od stacji, przytem zaznaczył, że **w nocy jest niebezpiecznie udawać się do miasta ze względu na napady bandytów.** Zrozpaczona kobieta ze strachu poczęła płakać, tak, że urzędnik kolejowy zlitował się nad nią, zaprosił ją do pokoju i przyrzekł zatelegrafować z kolejowego urzędu do męża.

Właśnie **w tej chwili zadzwonił telefon. Przyniósł on straszną wiadomość.** Oto **pociąg, którym jechała pani Flaum, wpadł na pociąg towarowy. Katastrofa pochłonęła cały szereg ofiar.** Tak więc cudem tylko uratowała się od niechybnej śmierci. Będąc już u siebie w domu, zaczęła dopytywać się o swego tajemniczego zbawcę. Okazało się przytem, że jej dawny wielbiciel **zmarł w Australji przed dwoma laty.**

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 21. lipca 1928.

Warszawa (1111) 12.00 Koncert z płyt gramofonowych. 20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji warszawskiej. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tad. Mazurkiewicza i soliści. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza".

Poznań (344) 20.15 Transmisja z Warszawy. 22.40 Muzyka taneczna z winiarni „Carton". 24.00—2.00 18-ty koncert nocny firmy „Philips" w wykonaniu zespołu orkiestrowego art. skrzypka p. Franciszka Sykory.

Kraków (566) **Katowice** (422) **Wilno** (435) 20.15 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.30 Wesoły program na zakończenie tygodnia.

Londyn (361) 22.35 Radjoorkiestra i Zuzanna Bertin (sopran). 24.35 Muzyka taneczna z hotelu Savoy.

Lipsk (365) 20.15 Koncert Rudolfa Dellingera. Z własnej muzyki operetkowej. 21.15 Kabaret.

Stuttgart (379) 20.15 Wieczór muzyki kameralnej.

Langenberg (468) 18.00 Podwieczorek muzyczny. Koncert kameralny. 20.15 Wesoły wieczór. Od 1.00 Muzyka wieczorna i tańce.

Berlin (484) 20.30 Wesołe zakończenie tygodnia. 22.30 Muzyka taneczna.

Daventry (491) 19.45 Muzyka lekka. 23.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 18.15 Akademja muzyczna. 19.15 „Die Landstreicher" operetka Ziehrera. Następnie muzyka taneczna.

Niedziela, 22. lipca 1928.

Warszawa (1111) 17.00 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warsz. 20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warsz., organizowany wespół z Polskiem Radjo (transmisja z Doliny Szwajcarskiej). 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza". **Kraków** (566) 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. St. Schwarzenberg-Czerny (skrzy.), R. Freundlichowa (fort.), Roman Wraga, art. opery warsz. (śpiew), K. Petecki (akomp.). 22.30 Muzyka taneczna. **Poznań** (344) 17.00 Transm. z Warszawy. 20.15 Wieczór muzyki lekkiej. 22.40 Muzyka taneczna. **Katowice** (442. **Wilno** (435). 20.15 Transm. z Warszawy.

Wrocław (322) 20.30 Program składany. Radjo-orkiestra, piosenki, saksofon itp. **Praga** (348) 19.00 Muzyka operetkowa.

20.00 Wieczór popularny. **Londyn** (361) 18.00 Koncert na dwóch fortepianach. 22.05 Koncert muzyki Holsta. Orkiestra wojskowa pod dyr. kompozytora. **Stuttgart** (379) 20.00 Program koncertowy p. t. „Myśliwi i zwierzyna". **Tuluza** (391) 20.30 Kastaniety. 21.00 Fragmenty z opery Debussy'ego „Pelleas et Pellisande". **Hamburg** (394) 20.00 „Rastelbinder", operetka Lehara. **Berlin** (484) 20.30 Koncert ogrodowy orkiestry Tonkunstler. 22.30 Muzyka taneczna. **Wiedeń** (517) 11.00 Koncert symfoniczny. Kompozycje Beethovena. 19.00. Muzyka kameralna. 20.15 „Der grosse Name" Leona i Felda, muzyka Stolza

Losowanie książeczek P. K. O.

Lwów, 21. lipca.

Przedwczoraj odbyło się w P. K. O. losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe. Wylosowano następujące numery (60 książeczek).

15.535, 26.577, 13.808, 28.977, 40.352, 19.388, 5.145, 28.852, 21.870, 18.274, 26.427, 221, 21.711, 20.029, 34.736, 378, 33.990, 33.701, 39.803, 15.665, 31.748, 24.402, 1.958, 2.272, 23.634, 21.844, 21.867, 9.145, 12.200, 34.437, 36.211, 28.328, 5.446, 4.205, 33.816, 29.123, 21.898, 1.444, 24.011, 11.871, 32.402, 31.380, 32.960, 18.734, 33.056, 15.307, 7.498, 3.017, 36.744, 23.742, 33.617, 35.139, 5.229, 32.684, 24.943.

Właściciele wylosowanych książeczek otrzymują bezzwłocznie **po zł. 1000** bez względu na ilość dokonanych uprzednio 7-złotowych wpłat miesięcznych.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 20. lipca.

Na giełdzie tylko egzekutywna sprzedaż otrąb żytnich.

Owies poszukiwany przy cenie niezmienionej, natomiast żyto znacznie spadło w cenie.

Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja naogół zniżkowa, usposobienie mdłe.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—700 gr. 54.50—55,50, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 50.00—51.00, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 43.00—43.50, Jęczmień małopolski brow. 670 gr. 43.50—45.50, Jęczmień małopol. przemiałowy 610 gr. 43.50—44.50, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.25—36.25, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 48.50—49.50, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.00. Fasola biała 65.50—70.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch ½ Victoria 63.00—68.00, Groch polny 52.00—57.00, Bobik 40.00—41.00, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 32.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 14.00—15.00, Słoma prasowana 5.00—5.95, Hreczka 44.00—46.00, Len 71.25—73.25, Łubin niebieski 21.00—22.50, Rzepak ozimy ex 1927 71.00—73.00, Mąka pszenna 40 proc. 89.00—90,00, Mąka pszenna 50 proc. 80.00—81.00, Mąka żytnia 65 prc. 69.00—70.00, Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00, Otręby żytnie netto bez worka 26.50—27.00, Otręby pszenne netto bez worka 24.50—25.50. Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 84.00—86.00, Kasza jagl. 80.00—82.00. Kasza jęczmienna 66.00—68.00, Pęcak 64.00—66,00, Proso krajowe 47.00—49.00, Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 115.00—1125.00, Mak siwy 92.00—102.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.55—1.60, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Worki używane dobre za sztukę 1.25—1.30.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20. lipca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 135, Bank Handlowy 117, Bank Polski 179.50, Bank Przem. lw. 110, Bank Zachodni 34, Spiess 161, Warsz. Tow. cukr. 64.50, Nobel 32.75, Lilpop 37, Modrzejów 42, Starachowice 52.50, Zawiercie 26.75. Haberbusch 265, Klucze 7.10.

Warszawa, 20. lipca. (Tel. G. P.) 8 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 88.50, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 r. 61.90, 10 proc. pożyczka kolejowa 104, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. obl. Banku Gosp. Kraj. 94. Funty ang. 43.21 i pół, Holandja 358.02, Londyn 43.26, N. Jork 8.88, Paryż 34.83, Praga 26.36, Szwajcarja 171.09. Wiedeń 125.37 i pół, Włochy 46.60.

Wystawa teatralna w Barcelonie

BĘDZIE NA NIEJ REPREZENTOWANY RÓWNIEŻ I LWÓW.

Lwów, w lipcu.

„Stowarzyszenie Francuskie Ekspansji i Wymiany Artystycznej", pozostające pod patronatem francuskiego Ministerstwa Spraw Zagran. i Minist. Sztuk Pięknych, zwróciło się do p. Ludwika **Czarnowskiego**, dyrektora Teatru Małego, z zaproszeniem do wzięcia udziału **w Międzynarodowej wystawie teatralnej,** która ma się odbyć w Barcelonie we wrześniu br. Dyrektor Czarnowski ma zamiar przyjąć tę zaszczytną propozycję i posłać na wystawę szkice oraz fotografje sztuk wystawionych w teatrze Małym, a które ze względu na swój koloryt narodowy, **mogłyby zainteresować zagranicę.** Wybór jego padł na **„Fircyka w zalotach"** Zabłockiego, **„Politykę i miłość"** Rączkowskiego, **„Wściekłicę"** Witkiewicza i **„Noc świętojańską"**, bajkę dla dzieci Rastra.

Jako do swego długoletniego korespondenta „Stowarzyszenie dla Ekspansji Artystycznej" zwróciło się do p. Czarnowskiego o informacje i wskazówki, dotyczące innych placówek artystycznych miasta Lwowa, które pragnęłyby wziąć udział w wystawie barcelońskiej. P. Czarnowski zamierza zwrócić się do p. Dyr. Trzcińskiego oraz do czynników miejskich **w celu zainteresowania teatrów miejskich wystawą teatralną w Barcelonie,** która niewątpliwie odegra wielką rolę w zbliżeniu artystycznem narodów.

Jak powstaje „ostatni krzyk mody"

POMYSŁ PIĘKNEJ AMERYKANKI WYWOŁAŁ OGÓLNE UZNANIE.

Paryż, w lipcu.

(e) Podczas garden-party w letniej rezydencji księcia Bourdon, podziwiano wspaniałą toaletę miss **Clairains Karger.** Była to powiewna sukienka z białego, błyszczącego jedwabiu, malowana **naturalnym sokiem poziomkowym.**

Co za śmiały pomysł! Co za żywość barw! Panie **z zazdrością przyglądały** się sukni miss Clairains. Na taki zbytek pozwolić sobie może tylko bogata Amerykanka!

Miss Clairains (**jedna z najpiękniejszych kobiet, jak głosi wieść**) przyznała, że suknia jest dziełem mistrza z Rue dela Paix. **Ale deseń i barwa szlaku jest jej pomysłu.**

Nasyciwszy się pochwałami, opowiedziała ze śmiechem dzieje swojej toalety.

W drodze zepsuł się jej samochód i musiała zatrzymać się **w oberży.** Jedząc nieostrożnie poziomki, **rozgniotła jedną na sukni.**

— Nie mogę przyjechać w poplamionej sokiem poziomkowym sukni! — powiedziała sobie — ale mogę przyjechać w sukni, ozdobionej plamami barwy soku poziomkowego. **Rozgniotłam kilka poziomek w odpowiednich miejscach i... stworzyłam „ostatni krzyk mody!".**

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 20. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.33 i pół, Londyn 25.25 i pół, N. Jork 5.19.35, Belgja 72.35, Włochy 27.21, Hiszpanja 85.90, Holandja 209.05, Berlin 123.95, Wiedeń 73.26 i pół, Sztokholm 139.10, Oslo 138.80, Kopenhaga 138.90, Sofja 375, Praga 15,38, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.53, Białogród 9.12 i trzy czwarte, Ateny 6.75, Konstantynopol 2,65, Bukareszt 3.17, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 219 i ćwierć.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 20. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.91, Belgrad 12.44 i ćwierć, Berlin 168.86, Bruksela 98.60, Budapeszt 123.36, Bukareszt 4.31 i pół, Kopenhaga 189.35, Londyn 34.42 i trzy czwarte, Madryt 117.10, Medjolan 37.09, N. Jork 707.75, Oslo 189.15, Paryż 27.71, Praga 20.96 i trzy czwarte, Sofja 5.09.68, Sztokholm 183.50, Warszawa 79.64, Zurych 136.25, Amerykańskie 704.80, Niemieckie 168.60, Włoskie 37.27, Czeskie 20.93 i trzy czwarte, Węgierskie 123.18, Szwajcarskie 136.30 Angielskie 34.37, Renta majowa 0.635, Renta lutowa 0.641, Bankverein 26.20, Bodenkredit 112.80, Kreditanstalt 58, Kompas 0.87, Landerbank 31.80, Merkury 22.70, Kolej północna 1013, Czerniowce 75, Austr. kol. państw. 25 i trzy czwarte, Goleszów 153, Browary 131, Alpiny 41.15, Krupp 10 i pół, Poldi Hutte 148 i trzy czwarte, Rima 129 i ćwierć, Skoda 243 i trzy czwarte, Siersza 10, Silesia 0.17, Zieleniewski 103, Fanto 10.70, Karpaty 27 i pół Galicja 67.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 20. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 124.23, N. Jork 25.54, Belgja 355.75, Hiszpanja 421.75, Włochy 133.80, Szwajcarja 491.75, Danja 683, Holandja 1028, Norwegja 682.50, Szwecja 683.75, Praga 75.70 Rumunja 15.60, Niemcy 609, Wiedeń 358.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 20. lipca. (Tel. G. P.) N. Jork 486.31, Holandja 12.08,37, Francja 124.26, Belgja 34.912, Włochy 92.83, Niemcy 20,375, Szwajcarja 25.256, Hiszpanja 29.39, Danja 18.188, Szwecja 18,162, Norwegja 18.20, Helsingfors 193.31, Praga 164.12, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.37.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 20. lipca.

Tendencja spokojna. Kursa utrzymane. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.66—0.27.00, szylingi austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.50—0.06.00, franki farncusk. 0.35.00—0.35.25, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.40.00—43.60.00, czerwieńce sow. za jeden 25.00—25.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 47.00—47.50.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.50—0.69.00, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.90—3.00, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

MORELE codziennie świeże po otrzymaniu 30 zł. wysyłamy 5-kilogramowy koszyk. Eksport owoców Rattenberg, Zaleszczyki. 5991-5

ZALESZCZYCKIE morele wyborowe I-a 31 zł. 50 gr. pięciokilogramowe koszyki wysyła franco za pobraniem Sall Selzer, Zaleszczyki. 6019-6

BAZYLI KOMARNICKI PAWLIKOWICZ z Komarnik, pow. Turka n./St. unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sambor. 6036-3

MIÓD deserowy, czysto pszczelny, pierwszorzędnej jakości w bańkach i beczułkach 5 kg zł. 15 — 10 kg. zł. 28 wysyła za zaliczką, Składnica Kółek rolniczych. Tarnopol, Rynek 31. 6062-6

RAKI rzeczne, żywe, mogę dostarczać w każdej ilości. Zarazem poszukuję specjalistów do łowienia raków. Bruniec, Podhajce. 6050-5

OSTRZEGAM,

że puszczone na rynek handlowy niemieckie rowery D m nt ni są identyczne z rowerami światowej sławy marki francuskiej „DIAMANT", które nabyć można wyłącznie u znanej firmy:

MALWINA ROSENMAN
Lwów, Jagiellońska 17 Tel. 17 25.
Zlecenia z prowincji odwrotnie.



„O L L A" jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin Nr. 1203 — zł. 9—.

Wydział Powiatowy w Trembowli ogłasza
KONKURS
na posadę sekretarza Rady powiatowej. Stopień służbowy zależnie od kwalifikacji i umowy.

Wymagane w myśl statutu:

a) ukończone studja prawnicze,

b) jednoroczna praktyka przy władzach samorządowych lub państwowych.

Podania zaopatrzone dowodem wykształcenia, świadectwami z dotychczasowej działalności i dokładnem curiculum vitae należy wnosić do dnia 31. lipca 1928.

Z Wydziału powiatowego.
Komisarz rządowy:
Starosta **Rad** m. p.
6040-3



Humor.



LWÓW W R. 1950.

— Zosiu, nie leć dalej, niż do Warszawy, obiad już jest prawie gotowy!..

Karbit w puszkach i na wagę,
Cement, Gips, Farby
tylko u SUDHOFFA
Lwów, Akademicka 8.

Głuchawi!

Inż. Suchorzyński wynalazł aparacik, który w licznych, a nawet w bardzo ciężkich wypadkach przyniósł doniosłą poprawę słuchu, a niekiedy zieczał całkowicie. Bliższe szczegóły ogłaszane w każdą niedzielę w „Ilustr. Kurjerze Codziennym". 6026-3

Przepisowe kubły na śmiecie
z grubej blachy, na gorąco po ynkowane sprzedaje po zniżony h cenach
„WULKAN" Lwów, Pasaz Mikolascha
tel 115.

Inserujcie
w GAZECIE PORANNEJ

Chcesz mieć bezpłatnie
WILLĘ NA WŁASNOŚĆ?
wytnij dziś'e szy kupon
Konkursu le niego „Gazety Porannej"

RZEPAK
ozimy Lembkego I. odsiew (z okolic Lwowa)
(oporny na wysypywanie się przy zbiorze)
rzepak krajowy siewny
JĘCZMIEŃ OZIMY oryginalny
Friedrichswertherberg
Nordland (Pomorze)
Eglfing (górna Bawarja wys. n. p. m. 540 m.)
jakot ż pierwsze i drugie od iewy tych odmian jęc mienia
dostarcza natychmiast f rma
T. WASUNG i Ska
Lwów, Chorążczyzna 18.



Benzynowe i parowe
Automobile ciężarowe
Typu „Skoda" zbudowane dla złych gościńców z najlepszych materjałów fabryk „Skody" odznaczają się swą sol dnością a przytem niską ceną i dlatego w pr cy są najrentowniejsze i najtańsze.
BIURO SPRZ DAŻY
ZAKŁADÓW SKODY
Kraków, Certrudy 2.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szapłt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7 00

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.